Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8794. *Lwów, piątek 8 marca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Amerykański bandytyzm na ulicach Lwowa:

Napad bandycki na listonosza podstępnie zwabionego w pułapke.

Dramatyczny pościg za jednym ze sprawców zakończony jego samobójstwem.

RAUT U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. marca. (ab). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na Zamku w Warszawie **raut wydany przez Prezydenta Rzplitej.** Raut ten odbędzie się z okazji dekoracji rolników krzyżem zasługi. Odznaczeni zostaną rolnicy wszystkich połaci państwa.

—o—

INSTYTUT BADANIA LOTNICTWA KOMUNIKACYJNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. marca (st) Władze polskie otrzymały oficjalne zawiadomienie, że na politechnice w Stutgardzie otwarto **instytut naukowy dla badania lotnictwa komunikacyjnego.** Instytut ma na celu **podnieść rozwój lotnictwa i badać wszelkie zagadnienia lotniczo - komunikacyjne** związane z niemieckiem i międzynar. lotnictwem.

—o—

NIEMA KANDYDATA DO WIELKIEJ FORTUNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. marca. (st). Dotychczas nikt **nie zgłosił się po odbiór 40 tys. dolarów,** które padły w ciągu pożyczki premjowej w dniu 1. marca.

—o—

AMERYKAŃSKA KAWALERJA NA ZAWODACH KONNYCH W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. marca. (st). Jak donoszą z Waszyngtonu, nowy minister wojny w gabinecie Hoovera p. Wood przyjął zaproszenie Polski udziału reprezentacyjnej ekipy armji amerykańskiej w międzynar. zawodach konnych, które odbędą się w Warszawie, 1. czerwca.

—o—



W POGONI ZA WĘGLEM.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Ślub infantki hiszpańskiej z hr. Zamojskim

ODBĘDZIE SIĘ W BIEŻĄCĄ SOBOTĘ.

Madryt 6. marca. (Tel. G. P.) W sobotę w kaplicy przy pałacu królewskim odbędą się zaślubiny **infantki Izabelli Alfonsyny z hr. Zamoyskim. Król i królowa będą świadkami ceremonji,** która ze względu na żałobę panującą na dworze odbędzie się w jak największej prostocie w najściślejszem gronie. Po uroczystości zaślubin odbędzie się śniadanie w gronie rodziny, poczem nowożeńcy odjadą do zamku Villa Marigo pod Sewillą. Stamtąd **młoda para uda się do Polski, gdzie osiądzie na stałe.**

—o—

RZEŹNIA EKSPORTOWA W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. marca. (st). Z inicjatywy prywatnej powstał projekt budowy **rzeźni eksportowej i bekoniarni w Gdyni.** Będzie to znakomite uzupełnienie budującej się w Gdyni chłodni, które wraz z czterema okrętami chłodniami polsko-bryt. Tow. może **ułatwić wywóz mięsa, bekonów i wędlin z Polski.** Z chwilą wybudowania w Gdyni rzeźni i chłodni, nasz eksport produktów zwierzęcych zyska możność **wkroczenia na szereg nowych rynków.**

—o—

FIRMA SPEDYCYJNA SKŁADNICĄ PRZEMYTNIKÓW

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. marca. (st). Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej wykryli w pociągu Cieszyn-Bielsk pod siedzeniami przedziału I. kl. i w pewnych ubikacjach **znaczny transport czeskich wyrobów tytoniowych.** Przemysł ten przeznaczony był, — jak się okazało — dla firmy spedycyjnej w Cieszynie „Transport", gdzie znaleziono **16 tys. sztuk najlepszych papierosów przemycanych i 2 tys. wyborowych cygar.** Towar skonfiskowano.

—o—

ZATRUCI PRZEMYCANYM ALKOHOLEM.

Nowy Jork 6. marca. (Tel. G. P.) Jak donoszą z miejscowości Peoria (stan Illinois) w ciągu 48 godzin **zmarło tam 13 osób** wskutek zatrucia przemycanym alkoholem. Były to głównie likiery. Policja zdołała ująć przemytnika alkoholu, który dostarczył tych likierów. Osobnik ten stwierdził, że likiery były rzeczywiście „w nienajlepszym" gatunku.

—o—

Fala protestów.

RZĄDOWY PROJEKT BUDOWLANY A STANOWISKO LUDNOŚCI. — POŁOŻENIE JEST POWAŻNE! — NIE WOLNO NIKOMU DEZERTEROWAĆ.

Lwów, 7. marca.

Akcja przeciw rządowemu projektowi budowlanemu staje się zwolna **masowa,** operując przy pomocy wieców, których rezolucje idą stale po linji protestu. Ale jakkolwiek uwydatnia się tutaj **uderzająca jednomyślność społeczeństwa,** sprawy to nie załatwia. Jej punkt ciężkości znajduje się **między rządem i Sejmem.**

Rząd do tej chwili nie znalazł oczywiście powodów, skłaniających go do zmiany stanowiska. Autorowie projektu, z których jednego zna nasze miasto z bezpośredniej obserwacji, należą do typu **najbardziej upartych doktrynerów.** Przypominamy, że metod p. Strzeleckiego nie zdołały zmienić żadne argumenty i perswazje; odszedł **pokonany, ale nie przekonany.** Stąd trudno spodziewać się, aby ci ludzie i dziś dali się przekonać, że ich projekt jest zły. Gdy upadnie, do czego zmierza masowa akcja społeczeństwa, panowie ci nadal będą przekonani, że wymyślili rzecz najlepszą i najmądrzejszą pod słońcem.

Nie mniej poważnie przedstawia się **sytuacja na terenie sejmowym.** Poza grupą Bezp. Bloku, którego stosunek do wszelkich zamierzeń rządowych wyraża się w sentencji **„iurare in verba magistri",** może liczyć projekt rządowy na co najmniej **życzliwą neutralność stronnictw chłopskich.** Wszakże ustawa ta, przerzucająca cały ciężar opłat budowlanych na ludność miejską, jest **najsympatyczniejszym prezentem dla chłopów.** Ich psychika, wyraźnie skrystalizowana jeśli chodzi o dziedzinę podatkową, chętnie pozwoli im zapomnieć o tem, **że koszta odbudowy osiedli wiejskich z wojennego zniszczenia pokryły również miasta.** Trzeba mieć więcej bezinteresowności, by dziś zdobyć się na gest skromnego rewanżu.

Z drugiej strony posłowie miejscy, chcący poprzeć projekt rządowy, zechcą kryć się przed swymi wyborcami **za parawan wygodnego sofizmatu:** wszakże to chodzi właśnie i jedynie o dobro miast! Dodadzą, jak to dziś czyni prasa rządowa, że „czasem dla ocalenia życia trzeba się zdobyć na bolesną operację". I z rzewnem współczuciem dla losu lokatorów **pochylą głowy przed... koniecznością.**

Wreszcie PPS., której dotychczasowy stosunek do interesów lokatorskich był na ogół poprawny, zajmuje wobec projektu rządowego **stanowisko niejasne.** Widocznem jest, że tej partji podoba się ów projekt w zasadzie, ponieważ oparty jest na **doktrynie etatystycznej.** Nie odpowiadają jej tylko **szczegóły,** które my z ogólnego punktu widzenia uważać musimy za drugorzędne, jak wyłączenie z projektowanej podwyżki mieszkań najmniejszych, lub pozbawienie właścicieli realności udziału w zyskach w podwyższce. Poprawki te są typowe dla taktyki PPS., zmierzają poprostu do **zachowania popularności wśród proletarjatu,** nie mają zaś nic wspólnego z merytoryczną stroną sprawy. Wszak wielkość mieszkania nie pozostaje w dzisiejszych anormalnych warunkach w żadnym stosunku do siły ekonomicznej lokatora, a podniesienie rentowności domów czynszowych z ogólnym wzrostem dobrobytu byłoby prostym aktem sprawiedliwości.

Jak łatwo stąd wywnioskować, perspektywy akcji protestacyjnej **nie przedstawiają się zbyt różowo.** Wynika stąd nie możliwość rezygnacji, ale **konieczność spotęgowania tej akcji do jak najpotężniejszych rozmiarów.**

Aby okazała się ona skuteczna, musi być **tak masowa, tak nieugięcie stanowcza w tonie, musi reprezentować taką siłę oporu, by dla projektodawców było jasnem, że przeforsują swój pomysł chyba po stratowaniu jednomyślnej woli ludności. Nacisk na posłów miejskich musi być tak energiczny, by żaden z nich nie poważył się iść przeciw tym, którzy powierzyli mu mandat i obowiązek obrony swych interesów.**

Niebezpieczeństwo jest wielkie i odpowiadać mu winno napięcie kontrakcji. **Dezerterzy z szeregu gotują nóż na własne gardło.**

Nowelę do ustawy o reformie rolnej

PRZEDŁOŻY WKRÓTCE RZĄD SEJMOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. (ab) Sejmowa komisja reform rolnych ostatnie swoje prace poświęca dyskusji nad **wnioskiem stronnictw włościańskich o wykonaniu reformy rolnej.** Na dzisiejszem posiedzeniu komisji min. reform rol. Staniewicz złożył imieniem rządu oświadczenie, że **rząd w niedalekiej już przyszłości przedstawi Sejmowi projekt noweli do ustawy o reformie rolnej.** Wobec tego oświadczenia ministra dyskusja nad wnioskiem poselskim została odroczona.

Ślub córki pana Deveya w Warszawie.

GOŚCIEM WESELNYM BĘDZIE M. I. GILBERT PARKER.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. marca (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że 30. kwietnia odbędzie się w Warszawie **ślub córki p. Deveya, Suette Devey z urzędnikiem biura p. Deveya p. Fryderykiem Algerem,** synem wielkiego przemysłowca i bankiera amerykańskiego. Na uroczystość ślubną **zjedzie do Warszawy kilkudziesięciu wybitnych Amerykanów ze Stanów Zj., Paryża i Berlina.** Będzie wśród nich **p. Parker Gilbert,** agent reparacyjny t. zw. planu Davesa w Berlinie.

Ustawa o tzw. „złotych niedzielach"

PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.

Warszawa, 6 marca. (Tel. G. P.). Komisja ochrony pracy wydała opinję o wniosku w sprawie uzupełnienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z marca 1928 **o godzinach handlu** w tym duchu, ażeby **w ciągu 6-ciu dni, poprzedzających święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, godziny handlu mogły być przedłużone w dni powszednie o dwie godziny a w niedziele i święta trwać mogły od godziny 13 do 18-tej (z zachowaniem przepisów ustawy o czasie pracy, dotyczących wynagrodzenia pracowników).**

Dążą do obalenia Stresemanna

NASTĘPCĄ JEGO MIAŁBY ZOSTAĆ B. KANCLERZ LUTHER.

Berlin, 6 marca. (Tel. G. P.). „Voss. Zeitung" donosi, iż niektóre koła ludowców prowadzą **czynną akcję przeciwko Stresemannowi,** dążąc do zastąpienia go przez osobistość mniej namiętnie zwalczaną przez nacjonalistów. W danym wypadku wchodziłby tu w grę **b. kanclerz Luther,** który utworzyłby wówczas gabinet sprawujący rządy na podstawie pełnomocnictw.

Cenny gaz helium - potanieje

WYKRYCIE NOWYCH ZASOBÓW TEGO PIERWIASTKA W TEXAS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (st) Min. spr. wojsk. otrzymało wiadomość o odkryciu **rzadkiego gazu helium w pobliżu Amerilu w Stanie Texas.** Gaz ten odkryto zupełnie przypadkowo **w naturalnym gazie świetlnym.** Podczas wojny produkcja helium kosztowała 2 tys. dol. za stopę sześcienną, teraz zaś amerykańskie koła fachowe przypuszczają, że **po odkryciu gazu w Amerilu koszt wytwarzania gazu wyniesie 5—7 centimów.**

MARSZ. PIŁSUDSKI PROTEKTOREM TURNIEJU SZACHOWEGO.

Warszawa, 8. marca (Tel. G. P.). Marsz. Piłsudski przyjął **protektorat nad turniejem szachowym** o drużynowe mistrzostwo Polski w r. 1929, który odbędzie się w Królewskiej Hucie i nad turniejem szachowym o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w miesiącach letnich w Poznaniu.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Warszawa, 8. marca (Tel. G. P.). Dziś rano komisja skrutacyjna Zjazdu Inwalidów wojskowych zakończyła swe prace nad obliczeniem wyników głosowania. Wybrano pp. Diaka, posłów Pająka i Roję, posłankę Karnicką, dr. Prostaka, dr. Kikiewicza, dr. Czachowskiego, Sułdrzyńskiego, Pawlaka, Dąbrowskiego, Syberskiego i Rudowskiego.

PAŃSTWOWY MONOPOL PIWNY?

Warszawa, 6 marca. (Tel. G. P.). „Express Por." donosi z Poznania, że w kołach zbliżonych do tamtejszej izby przemysłowo - handlowej krążą pogłoski o zamierzonem jakoby wprowadzeniu **państwowego monopolu piwnego.**

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 6. marca. (Tel. G. P.). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 5. klasy Loterji państw. padły większe wygrane na następujące numery: 20 tys. zł. 11828, 10 tys. zł. nr. 15237, 37624, 162531, 174857, 5.000 zł. 59791, 3.000 zł. 22674, 120116, 2.000 zł. 4703, 81482, 91718, 67586, 119761, 121145, 166536, 1.000 zł. nry: 30972, 40522, 42787, 52861, 62945, 66671, 74557, 94184, 96941, 99673, 125754, 154547, 173340.

APARATY KINOWE DLA KOP.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. marca. (st). Korpus Ochrony Pogranicza zakupił **25 kinematograficznych aparatów projekcyjnych** dla demonstracji filmów naukowych i rozrywkowych. Aparaty rozdzielane będą pomiędzy strażnice K. O. P. na wschodnich krańcach państwa.

NIE WOLNO GADAĆ W AUTOBUSIE!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. marca (st) Starostwo grodzkie w Wilnie na skutek licznych skarg, wydało zarządzenie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej szoferów kierujących autobusami i pasażerów, którzy nawiązują wzajemnie rozmowę. Stwierdzono w wielu wypadkach, że takie wzajemne rozmowy są powodem katastrof samochodowych. Starostwo grodzkie poleciło karać **grzywną do tysiąca zł. lub aresztem do 6 tygodni** szoferów i pasażerów, nie stosujących się do nowych przepisów.

ZJAZD STAHLHELMU W... GDAŃSKU.

Gdańsk 6. marca. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje korespondent Ajencji Wschodniej ma się odbyć w Gdańsku w dniach 4. i 5. maja r. b. wielki zjazd Stahlhelmu całej Rzeszy niemieckiej.

CZICZERIN W BERLINIE.

Moskwa 6. marca. (Tel. G. P.) Cziczerin przybył do Berlina i zamieszkał w jednym z sanatorjów na Kurfürstendammie. Podróż jego do Konstantynopola i Angory **odłożona została aż do rozstrzygnięcia sprawy Trockiego.** Cziczerin nie odbywa żadnych konferencyj. Stan jego zdrowia jest nadal poważny.

Senat zakończył generalną dyskusję nad budżetem.

ŻALE PIASTA Z POWODU ODRZUCONEJ OFERTY WSPÓŁPRACY. — SENATOR Z WYZWOLENIA ZAPOWIADA REWOLUCJĘ. — UKRAIŃSKIE NIEKONSEKWENCJE. — PRZEJŚCIE DO DYSKUSJI SZCZEGÓŁOWEJ

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 6. marca. (ab) Senat **dziś zakończył dyskusję generalną nad budżetem.** Przedstawiciel Piasta sen. Koleński żalił się, że **Piast nie może współpracować z rządem,** albowiem przedstawiciele BB. na sa mą myśl, że Piast mógłby to uczynić, dostali szaku nerwowego (!). Mowca będąc w Spale poruszył problem takiej współpracy, nie mając zupełnie na oku faktycznego przystąpienia Piasta. W krótki czas potem pojawiły się głosy

o nędznej ofercie

W dalszym ciągu swoich wywodów porusza kwestję traktatu handlowego z Niemcami, mając liczne zastrzeżenia wobec pogłosek, iż Niemcom ma być dane prawo osiedlania się na pograniczu.

Niemcy, tam osiedleni, mieliby tylko na widoku cele polityczne **i byliby przywódcami**

organizacyj wojskowych,

tem bardziej, że b. zabór pruski okryty jest siecią tajną takich organizacyj. Zastrzega się przeciwko twierdzeniu Marsz. Senatu Szymańskiego, że cały naród **odczuwa obecnie radość życia. Metody rządu uniemożliwiają senatorom z Piasta głosowanie za budżetem.**

Z dalszych przemówień zasługują na uwagę przemówienie sen. **Perzyńskiego** (BB), który porusza problem rewizji konstytucji. To, co było przed majem w Polsce, to nie była swawola, to był marazm. Obecnie przyjdzie prawo, które już dziś istnieje w życiu. Jest zdania, że wyborcy, którzy głosowali na przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, **zmuszą tych przedstawicieli do głosowania za projektem konstytucji,** przedłożonym przez klub BB. Pozatem porusza

sprawę urzędniczą

w Polsce, wyrażając żal, że senatorowie klubu jako realiści **nie mogą w tej chwili obiecywać urzędnikom takich podwyżek, jakie nieustannie przyrzekają stronnictwa opozycyjne.** Nie jest wreszcie prawdziwem twierdzenie, że projekt BB. znosi parlamentaryzm w Polsce.

Następnie **sen. Mootz** z Wyzwolenia oświadczył, że **pierwszy dzień okreowania Konstytucji będzie jednocześnie pierwszym dniem rewolucji w Polsce.** Jeśli nie ustaną ciągłe napaści na parlament, to dążyć będziemy **ku nieuniknionej katastrofie.**

Ostatni przemawiał sen. **Kamieniecki** (BB), odpowiadając na wywody przedstawiciela reprezentacji senatorów ukr.:

„Ukraińcy są **niekonsekwentni.** Z jednej strony **żądają kredytów dla ludności ukr.** na cele gospodarcze, a z drugiej strony **wypowiadają Polakom śmiertelną walkę. My do tej wojny prowokować się nie damy. Nie będziemy mówili tym językiem nienawiści, którego panowie używają.** Natomiast będziemy żądali, **żebyście panowie uznali to, czem jest władza polska, dla dobra kraju w tej chwili.** Panowie, zamiast zgodnego współżycia, wolicie walkę i na tę walkę **odpowiadamy programem,** który urzeczywistniać będziemy z wami lub bez was".

Na tem dyskusja gen. została zakończona. Senat przystąpił do dyskusji szczegółowej.

„Wielka" mowa Stresemanna w Genewie w sprawie mniejszości narodowych.

Genewa 6. marca. (Tel. G. P.) Na poufnem posiedzeniu Rady oświadczył Titulescu, poparty przez Zaleskiego, **że bez zgody państw, posiadających mniejszości narodowe, nie może nastąpić jakakolwiek zmiana ustalonej przez Radę Ligi procedury badania petycji mniejszościowych.** Przedstawiciel Litwy Zaunis oświadczył, że nie może zgodzić się na sprawozdanie. Mimoto sprawozdanie zostało przyjęte.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Nar. spotkało się z olbrzymiem zainteresowaniem. Sale i kuluary przepełnione. O godz. 11.40 rozpoczęło się posiedzenie publiczne. Pierwszy zabrał głos delegat Kanady Dandurand co do poprawek w procedurze przy załatwianiu skarg mniejszościowych.

Po przemówieniu jego, które trwało zaledwie dwanaście minut, zabrał głos Stresemann, wygłaszając **półgodzinne przemówienie zasadnicze, o charakterze istotnie akademickim.** Powołał się **na notę Clemenceau do Paderewskiego,** która przedstawiała **zasadę ochrony mniejszości.**

Powołał się na raport sprawozdawcy Rady z roku 1920, który nakładał na Ligę obowiązek upewnienia się o stałem wykonywaniu postanowień o mniejszościach.

Przeciwstawiając się z naciskiem tak zwanej **teorji asymilacyjnej,** podniósł Stresemann, że **system ochrony mniejszości pomyślany był przez twórców, nie jako stadjum przejściowe, lecz jako system trwały i takim być winien.**

Jako drugie zagadnienie o znaczeniu zasadniczem wysunął minister Stresemann **brak urządzeń i procedury,** którąby pozwalała Lidze Narodów realizować przekazane jej w ogólnej formie gwarancje. Wysunął **projekt utworzenia stałej komisji mniejszościowej.** Dalej rozwinął tezę, że zainteresowanie okazywane przez jakiś kraj mniejszości w innym kraju, wyrażające się w apelowaniu do gwarancji Ligi **nie może być uważane za niedopuszczalne mieszanie się w sprawy wewnętrzne innych państw** i zastrzegł się przeciwko wyciąganiu z tego wniosku, że prawa mniejszości mogłyby prowadzić do popierania z zewnątrz **ruchów irredentystycznych. Nie uważam** — mówił minister — **że stan, w którym żyjemy, ustalił po wieczne czasy istniejący porządek rzeczy,** a wyraźne potwierdzenie tego poglądu widzę w Statucie Ligi.

Następnie przeszedł Stresemann do zagadnień praktycznych, wysuwając na pierwsze miejsce **sprawę rewizji procedury przy załatwianiu skarg mniejszościowych** i podnosząc jako ujemną stronę to, **że mniejszości składające skargi, nie są przesłuchiwane** i nie dowiadują się ani o wynikach skarg, ani też o stanowisku swego własnego rządu, oraz, że rozważanie decyzji kończy się z reguły w łonie tak zw. komitetu trzech. Jeżeli droga bezpośredniego informowania mniejszości zostałaby uznana za niewskazaną, to możnaby było załatwić tę kwestję **w drodze ogólnej,** bardziej publicznego wykonywania procedury.

Wreszcie Stresemann **bardzo gorąco zalecał rozważenie wniosku o utworzenie stałej komisji mniejszościowej.** Podkreślił raz jeszcze, że w kwestji mniejszościowej nie czyni on absolutnie żadnej różnicy pomiędzy narodami zainteresowanymi a niezainteresowanymi.

Przemówienie min. Zaleskiego.

Na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Nar. min. Zaleski wygłosił przemówienie, w którem m. i. zaznaczył, że rozpoczęcie dyskusji, jeśli niema przybrać charakteru czysto akademickiego winno mieć za przedmiot pytanie czy wniosek Dandurand stwarza procedurę nową, mogącą zmienić istniejące zobowiązania, którem obciążone są państwa.

Prosi **o zamianowanie sprawozdawcy,** któryby wespół z dwoma kolegami przestudjował tę kwestję i przedstawił Radzie referat. Dlatego też celowo **wstrzymuje się od wszelkiego omawiania spraw mniejszościowych wogóle.**

Jednak niech wolno będzie powiedzieć, że **najlepszym sposobem przysłużenia się mniejszościom będzie nie żądanie dla nich przywilejów coraz to bardziej rozszerzonych i gwarancji coraz to pełniejszych, ale usiłowanie wydobycia wszystkich korzyści z istniejącego stanu rzeczy,** danie mniejszościom zadośćuczynienia, uprawnień zgodnych z interesami państwa.

KONFERENCJA BAŁKAŃSKA W GENEWIE.

Wiedeń, 6. marca (Tel. G. P.). W Genewie odbyć się ma w obecności ministra Titulescu konferencja ministrów państw bałkańskich, celem omówienia wspólnych kwestji aktualnych.

PRZEMYCAŁ NIEMIECKIE REWOLWERY.

Warszawa 6. marca. (Tel. G. P.) Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przeprowadzili w Warszawie rewizje u Henocha Landaua (Pańska Nr. 20). Ujawniono przemyt z Niemiec, mianowicie większą ilość **rewolwerów, wartości ponad 7.000 złotych.** Przemyt skonfiskowano, a Landau pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i będzie musiał zapłacić **karę 40.000 zł.**

ROZWIĄZANIE PUŁKU CZERWONEJ ARMJI.

Moskwa, 6. marca (Tel. G. P.). W koszarach pod Fastowem (gubernja kijowska) doszło do zaburzeń na tle agitacji nacjonalistycznej w pułku im. Szewczenki. Pułk został rozwiązany.

Marsz. Daszyński i ks. prałat Godlewski.

ODPARCIE NIEPOHAMOWANEJ NAPAŚCI ENDECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (ab) W związku z listem otwartym, jaki wystosował ks. prałat Godlewski do Marsz. Sejmu Daszyńskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: ks. prałat Godlewski myli się, pisząc, że **ówczesny wicepremjer Daszyński miał żądać ścigania go,** za jego zarzuty w sprawie rozrzutnego szafowania groszem publicznym przez naczelne dowództwo. P. wicepremjer żądał ścigania ks. prałata Godlewskiego za **niesłychane w swej dzikości obelgi, miotane publicznie przeciw najwyższemu wodzowi i naczelnikowi państwa przed bitwą,** która zadecydowała o zwycięstwie Polski. P. wicepremjer sądził wówczas, że ks. prałat Godlewski musi być odpowiedzialny za swoje słowa. Kiedy później przekonał się o przyczynach, ściganie stało się bezprzedmiotowe i nie zajmował się więcej tą sprawą.

REFERAT PROJEKTU KLUBU BB. O REWIZJI KONSTYTUCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. marca. (ab). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poruszona została sprawa **przydziału referatów projektu klubu BB. o rewizji konstytucji.** Sprawa ta wywołała krótką dyskusję, albowiem wyłoniła się kwestja, czy należy referat nad tym projektem przydzielić zaraz, czy też zaczekać, aż wpłynie inny wniosek w sprawie zmiany konstytucji. W rezultacie postanowiono decyzję co do przydziału referatu załatwić na następnem posiedzeniu komisji.

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego

winien być świętem całego Lwowa.

SEKCJA OBCHODOWA KOMITETU OBYWATELSK. OMÓWIŁA SZCZEGÓŁOWO ORGANIZACJĘ UROCZYSTOŚCI.

Lwów, 7. marca.

(jp) Wczoraj o godz. 7-mej wiecz. odbyło się w sali konferencyjnej Województwa posiedzenie **Sekcji obchodowej Woj. Komitetu obywatelskiego uczczenia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego,** przy licznym udziale reprezentantów władz, organizacyj i stowarzyszeń. W zastępstwie nieobecnego we Lwowie przewodniczącego sekcji zebranie zagaił komdt placu **maj. Woźniakowski,** który przedstawił szczegółowy program uroczystości. Następnie ustalono zakres **prac podsekcyj: dekoracyjnej, oraz pochodowo porządkowej.** Przewodniczącym sekcji dekoracyjnej wybrano **dyr. Łużeckiego,** w skład członków weszli m. i. nacz. str. poż. **Ciećkiewicz, dyr. Gończakowski,** oraz por. **Roch.** Sekcji obchodowo - porządkowej przewodniczy starosta grodzki **A. Klotz,** do składu jej weszli **r. Dzięgdzielewicz,** dyr. **Gończakowski,** delegaci Związków i Stowarzyszeń, z ramienia wojskowości major **Magiera** i major **Klink.**

Wszystkie stowarzyszenia i delegacje, które pragną wziąć udział w uroczystościach, winny wnieść zgłoszenia do przew. sekcji porządk.-obchodowej p. star. Klotza, celem wyznaczenia im stanowiska.

Komitet postanowił również zwrócić się do Prezydjum miasta, aby wydało do ogółu mieszkańców **odezwę wzywającą do udekorowania domów nalepkami, horągwiami itp.**

Sekcja dekoracyjna przygotowuje wspaniałą dekorację placów i gmachów publicznych. Komitet żywi niepłonną nadzieję, że **ogół mieszkańców dostroi się do tego poziomu,** dla okazania swej czci i miłości Wielkiemu Wodzowi narodu.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono sprawę **obchodów w stowarzyszeniach i związkach, w zakładach miejskich oraz na przedmieściach.** Celem takiego zorganizowania uroczystości, aby rzeczywiście cały Lwów we wszystkich jego warstwach wziął w nich udział, wybrano dla tej sprawy osobną komisję, w skład której weszli pp. **Deszberg, Piątek i Ciećkiewicz,** sprawą udziału Chórów śpiewaczych w uroczystościach zajmie się **kapl. Pragłowski.**

Omówiono również sprawę wydania na ten dzień **cegiełek na budowę Domu Żołnierza,** który ma być trwałem uczczeniem dnia Imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Nakoniec **red. Rolle** odczytał tekst odezwy Komitetu, jaka się ukaże niebawem na murach miasta.

—o—

Pos. Polakiewicz wezwał p. Krzyżanowskiego

do złożenia referatu budżetowego.

NIESPODZIANY INCYDENT NA KOMISJI BUDŻETOWEJ. — SPRAWA „POLMINU". — KIEPSKI INTERES Z AKCJAMI „GAZÓW WSCHODNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 6. marca. (ab) Dziś obradowała komisja budżetowa nad projektem ustawy w sprawie udzielenia zezwolenia na obciążenie nieruchomego majątku państwowego, oddanego w zarząd i użytkowanie „Polminowi".

Projekt ten upoważnia m. i. ministra przemysłu do zezwolenia na udzielenie prawa zastawu **do wysokości 2 miljonów dolarów** przez Stany Zj. Ameryki Półn., lub 18 miljonów w złocie pożyczki, która zostaje zaciągnięta przez „Polmin" celem udziału w przedsiębiorstwach, produkujących olej ziemny.

Dalej rozpatrywano projekt rządu w sprawie nabycia dla „Polminu" pakietu akcyj „Gazów wschodnich", znajdujących się w ręku austr. instytucji finansowej Kreditanstalt" należącej do Rotszyldów.

Referował poseł Krzyżanowski (BB) który jednak **ustosunkował się nieprzyjaźnie wobec projektu rządowego** motywując to względami na bilans płatniczy i obciążenie budżetu przedsiębiorstw państwowych.

Po referacie nastąpił **incydent zgoła niespodziewany.** Kolega klubowy p. Krzyżanowskiego p. Polakiewicz oświadczył, że **p. Krzyżanowski winien złożyć referat i oddać go posłowi Zarańskiemu.** Wywiązała się dyskusja formalna dyskusja, w której przemawiał poseł Putek (Piast) Dąbski (Stron. Chłop.), Zarański BB, Krzyżanowski i Byrka BB. Wszyscy wymienieni mowcy stanęli na stanowisku, że **referent tylko wtedy składa powierzony mu referat, o ile komisja nie przychyli się pod koniec swych obrad do stanowiska przez niego zajętego. Wobec tego p. Krzyżanowski z powrotem referat objął.**

W dalszej dyskusji p. **Rosmarin** (Klub żyd.) **przychylił się do stanowiska posła Krzyżanowskiego.** Zdaniem mowcy realizacja planów przedstawionych w projekcie rządowym, **nie przyczyni się w żaden sposób do uzdrowienia stosunków w Polminie, a skarb państwa dołoży do tego interesu.** Zwraca uwagę, że wartość akcyj, jaką przedstawiają „Gazy wschodnie", jest niższa, aniżeli suma ofiarowana przez rząd. Podczas gdy akcje te notowane są po 2 dol., to rząd **musiałby za nie zapłacić 5 dol. za sztukę.**

Poseł Zaleski (Klub nar.) również sprzeciwia się projektowi rządowemu, albowiem i brak celowości, jak również względy obciążenia budżetowego przemawiają przeciwko realizacji projektu rządowego.

—o—

Groźna sytuacja w dorzeczu Bugu.

WOJEW. LUBELSKIE ROZPOCZYNA AKCJĘ PRZECIWPOWODZIOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. (sl) Województwo lubelskie zwróciło się do władzy centralnej z prośbą o delegowanie inżynierów z dyrekcji dróg wodnych w Warszawie dla przeprowadzenia **akcji zabezpieczającej na Bugu. Województwo określa sytuację jako groźną.** Spodziewane są wylewy i uszkodzenia w dolinie Wisły w pow. janowskim, puławskim, w dolinie Bugu w pow. hrubieszowskim, chełmskim, w dolinie Sanu, w pow. biłgorajskim. Inne powiaty zagrożone mniej. Równocześnie wydano odpowiednie zarządzenia co do zagrożonych mostów na Wiśle, Annopolu, Puławach, Dęblinie, na Bugu w Uściługu, Prawatyczach, Teraspolu, Frankopolu, na Sanie pod Krzeszowem.

ZATOKA GDYŃSKA WOLNA OD LODÓW.

Gdynia, 6. marca. (Tel. G. P.). Na wodach polskich stan bez większych zmian. Wiatry północno-zachodnie oczyściły z lodu prawie całą zatokę. Granica lodów znajduje się o 1—2 mil morskich od Gdyni na północ. Południowy wschód i zachód wolny jest od lodów.

SILNE MROZY W POŁ. ROSJI.

Moskwa, 6. marca (Tel. G. P.). Południową Ukrainę i Krym nawiedziła fala ostrych mrozów. W Gurzufie zanotowano minus 18 stopni Celsjusza, co jest temperaturą niespotykaną tu w marcu od lat 160.

POCIĄG TURECKI ZASYPANY ZIEMIĄ.

Angora, 6 marca. (Tel. G. P.). Na linji kolejowej między Angorą a Cezareą został zasypany wskutek osunięcia się góry pociąg osobowy. **Lokomotywa i cztery wagony zostały całkowicie zasypane.** Konduktor tego pociągu został zabity.

ZGNIECIONY PRZEZ WINDĘ.

Sosnowiec 6. marca. (Tel. G. P) W elektrowni małobędzkiej zdarzył się tragiczny wypadek: Winda elektryczna się zacięła, a klatka zawisła na wysokości dwóch metrów od ziemi. Dozorca Romanowski, chcąc usunąć defekt, wszedł pod klatkę, która w międzyczasie opadła w dół, przygniatając go swoim ciężarem. Wydobyto już tylko straszliwie zmasakrowane zwłoki.

Klęska wojsk rządowych w Meksyku.

POWSTAŃCY ZAJĘLI MIASTO MONTERROY.

Wiedeń, 6 marca. (Tel. G. P.). „Neue Freie Presse" donosi z N. Jorku: Wczorajsza pierwsza wielka bitwa z powstańcami meksykańskimi zakończyła się po 10-godzinnej **walce klęską wojsk rządowych i utratą miasta Monterroy.** Jest to niewątpliwie **wielki cios dla rządu.** Monterroy, stolica Nuevo Leon, jest trzeciem z rzędu miastem meksykańskiem. Liczy 100.000 mieszkańców i jest ośrodkiem meksykańskiego przemysłu włókienniczego oraz najważniejszym punktem strategicznym na północno-zachodnim terenie wojennym. **Komendant wojsk rządowych poległ w walce.**

Wojska rządowe natomiast odniosły zwycięstwo koło Oricala w stanie Vera Cruz. Jeden pułk powstańców złożył broń. Wojska rządowe zabrały znaczną ilość materjału wojennego.

Londyn, 6 marca (Tel. G. P.). „Daily Express" donosi z Meksyku, że **bitwa o miasto Monterroy, stolicy stanu Nuevo Leon trwała 10 godzin.** Obie strony poniosły bardzo ciężkie straty. Komendant wojsk rządowych, generał Zurangis w walce tej poległ na czele swoich oddziałów.

Warszawa, 6 marca. (Tel. G. P.). Donoszą z Waszyngtonu, że **powstańcy rosną w siły z każdą godziną.** Rząd meksykański przygotowuje się w pośpiesznem tempie do **podjęcia ofenzywy na wielką skalę** przeciwko rebeljantom. W ciągu najbliższych dni przyjdzie **do poważniejszych starć.**

ZAKAZ WYWOZU BRONI DO MEKSYKU.

Wiedeń, 6. marca (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z N. Jorku, że po dłuższej konferencji Hoovera z Coolidgem, wydany został komunikat, według którego Stany Zj. trwać będą **przy zakazie wywozu broni do Meksyku.** Tylko rząd meksykański jest upoważniony do przywozu broni.

22 KM. NA ROWERACH PO LODZIE.

Warszawa, 8 marca (Tel. G. P.). Donoszą z Kopenhagi o niezwykle brawurowym czynie nienotowanym od 100 lat, a dokonanym przez 2 młodzieńców. Korzystając z zamarzniętego morza, przeprawili się oni po lodzie **z Lalandji na wyspę Fehmarn i z powrotem.** Drogę wynoszącą 22 kilometrów przebyli w ciągu 13 godzin. Na przestrzeniach wolnych od zwałów lodowych używali oni rowerów.

STAN TEMPERATURY.

Lwów 7. marca.

Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że w dniu 6. marca notowano o godz. 7-mej rano — 12.6 C. o godz. 13-tej — 5 C. Wieczorem temperatura utrzymała się na tej samej wysokości.

Amerykański bandytyzm na ulicach Lwowa.

Napad bandycki na listonosza podstępnie zwabionego w pułapkę.

Dramatyczny pościg za jednym ze sprawców zakończony jego samobójstwem.

Listonosz i dwaj ścigający odnieśli rany.

Lwów, 7 marca.

(—) Stosunki bezpieczeństwa we Lwowie w ost. czasach — podnieść to musimy — **uległy widocznej poprawie.** Od czasu ostatniego śmiałego napadu rabunkowego przy ul. Bernsteina na osobę **kupca lwowskiego, Horowitza,** któremu sprawca wyrwał torbę z pieniądzmi, **nie było poważniejszego wypadku.** Sprawca tego napadu został po kilku dniach aresztowany.

Obecnie znów po dłuższej pauzie zdarzył się

fakt rabunku z bronią w ręku

i to w biały dzień, w chwili, gdy ruch uliczny jest wzmożony, a puls życia **bije przyspieszonem tętnem.** A wypadek ten jest tak jaskrawy, że przypomina znane nam dotąd tylko z daleka **wydarzenia,** notowane na drugiej półkuli

w Chicago, Bostonie lub Meksyku.

Fakt, który zdarzył się w dniu wczorajszym we Lwowie, ilustruje dosadnie

rozwydrzenie moralne,

szerzące się niby zaraza wśród pewnych sfer młodzieży w dobie powojennej — młodzieży, łaknącej życia w dostatkach bez trosk, kosztem obcego majątku, a zdążającej do celu za wszelką cenę, na wszelkiej drodze, **nie oglądając się na przeszkody i nie bacząc na życie ludzkie.** Smutny to objaw deprawacji umysłów i zaiste trudno znaleźć sposoby i czynniki, które mogłyby te **skoszlawione dusze wcisnąć w ramy przedwojenne!**

Rabunek we Lwowie w biały dzień, bo o godz. 10.45 przedpołudniem, **należy do rzadkości.** Nic dziwnego tedy, że w mig całe miasto zostało zelektryzowane, a na ulicach tworzyły się **grupki przechodniów,** komentujących w różnoraki sposób **tło i samo zajście.** Widziano szybkim krokiem dążące **patrole policyjne,**, a w autach co chwila przejeżdżali **oficerowie policji,** prowadzący dochodzenia.

Alarm na ul. Gródeckiej.

Znużonego po nocnej pracy dziennikarza czekało wczoraj przedpołudniem **niebyle jakie zadanie.** O godz 10.50, a więc w pięć minut po dokonanej zbrodni, redakcję naszą zaalarmowały **dzwonki wszystkich telefonów.** Nasi informatorowie oraz Czytelnicy zawiadamiali o

jakimś strasznym wypadku,

o zabitych, rannych, o napadzie jakiejś bojówki itp. A więc **sprawa poważna!** Niema ani chwili do stracenia i czasu do zwłoki. **Do pracy!** Wzywa nas obowiązek, ów nigdy nie słabnący bodziec, dający impuls dziennikarzowi **do wszechstronnego badania zjawisk życia codziennego,** przewijających się przed naszemi oczyma.

Alarm wskazywał ul. Gródecką, jako arenę, na której rozegrała się **krwawa i w skutkach swych olbrzymia zbrodnia.** Wyruszamy tedy w tym kierunku. Już u zaczątków ul. Gródeckiej, obok koszar im. gen. Bema, grupki publiczności **rozprawiają nerwowo o zaszłym wypadku.** Podchwytujemy niektóre urywkowe zdania, świadczące o tem, iż rzeczywiście

stało się coś niezwykłego,

coś, co umysły mieszkańców **w najwyższem trzyma napięciu.** Wreszcie stajemy przed realnością przy ul. Gródeckiej l. 89. Jest to 3-piętrowa kamienica, której front wychodzi na ul. Gródecką, strona prawa zaś na ul. Działyńskich. Ulica ta łączy się z pl. Kopytkowym, pośrodku którego na tzw. **„grzybku"** pełni służbę posterunkowy, regulujący ruch kołowy. Prócz tego stróża bezpieczeństwa pełni tam służbę konny posterunkowy i posterunkowy pieszy, patrolujący pobliskie ulice, a w szczególności przyjezdnych, zdążających z dworca kolejowego do miasta. W miejscu tem, dniem i nocą

ruch jest niezwykle ożywiony.

Jest to **główna arterja miasta,** prowadząca do dworca czerniowieckiego, do dworca towarowego, do rafinerji na Bogdanówce, Kulparkowa itd.

Studentka - sublokatorka i 2 panowie.

W tem właśnie miejscu, o godz. 10.45, a więc w momencie największego ruchu ulicznego, dokonano

nader śmiałego rabunku,

przypominającego nowojorskie napady na domy prywatne i banki. Jak się później okaże, sposób przygotowania zbrodni świadczy o **niezwykłym sprycie** autorów napadu, którzy cały dramat w **szczegółach opracowali.**

Było to istotnie zajście a la Nowy Jork, prawdziwy unikat w praktyce policji i służbie sprawozdawczej dziennikarza, **bo posłuchajcie:**

W realności przy ul. Gródeckiej 89, należącej do p. **Jachimeckiej,** na pierwszem piętrze zajmuje trzypokojowe mieszkanie wraz z kuchnią rodzina podupadłego kupca tekstylnego Majbluma. Majblum, ongiś właściciel sklepu, po ogłoszeniu upadłości, skazany był wraz z rodziną na dochody z innych źródeł. Celem uzyskania **pewnej pomocy materjalnej** na opłacenie owego trzypokojowego mieszkania Majblum podnajął pokój **pewnej panience, niejakiej J.** Owa studentka **płaciła regularnie komorne,** sprawowała się nienagannie, a cały tryb życia jej

nie zdradzał nic nadzwyczajnego.

Mieszkaniodawcy wiedzieli, że do niej przychodzili dwaj panowie.

RÓŻA BRILL

wdowa po właść dóbr

zmarła dnia 5 marca b. r. przeżywszy lat 81.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek dnia 7 b m. o godz. 12-tej z hali ceremonialnej cmentarza żydowskiego.

Pozostali w głębokim smutku rodzina uprasza o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Napad na listonosza mającego przy sobie 8000 zł.

W dniu wczorajszym około godz. 10.45, do mieszkania Majblumów przybył listonosz pieniężny, Stanisław Kochanowski celem oddania przekazu pieniężnego w kwocie **20 zł.** Przekaz opiewał na **nazwisko owej J.** — Dla orjentacji podnieść należy, iż do mieszkania Majblumów na I. p. prowadzi **korytarz dość długi i ciemny.** Gdy listonosz ów przybył do mieszkania Majblumów, zapukał do drzwi, a następnie wszedł do wnętrza, skierowano go do pokoju adresatki

Momentalnie za listonoszem w błyskawicznem tempie weszło do pokoju **dwóch osobników,** z których jeden **szybko przekręcił klucz w drzwiach.** Zanim jeszcze listonosz zdołał zapytać, czy adresatka jest w domu,

zorjentował się momentalnie,

iż coś tu jest nie w porządku. Nagle zobaczył u jednego z dwóch mężczyzn **rewolwer.** To go utwierdziło, iż dwaj mężczyźni, przebywający w małym pokoiku, który zamknęli na klucz, **mają wobec niego jakieś zbrodnicze zamiary.** Wciągniętego w pułapkę listonosza **ogarnął paniczny lęk,** tem bardziej, że w danej chwili w jego torbie służbowej znajdowała się

kwota, dochodząca do 8000 zł

Zbawienny krok.

Jednym susem dopadł do oddalonego od drzwi o 5 metrów okna i silnym ciosem ręki stłukł dwie szyby, **wzywając donośnym głosem pomocy.** Cios był wymierzony tak silnie, iż odłamki szkła **odcięły listonoszowi ucho oraz zraniły go w twarz i ręce.** Przytomny listonosz cały ten manewr przeprowadził tak szybko i tak niespodzianie, że **zafrapował wprost zbrodniarzy.** Ci zorjentowali się, iż na odgłos rozpaczliwych wezwań listonosza zbiegną się ludzie i pełniący na placu służbę posterunkowi i **czemprędzej rzucili się do odwrotu.** Jak się później okazało i ta ewentualność była przewidziana, a **miejsce azylu przygotowane.**

W mgnieniu oka dwaj osobnicy zbiegli z pierwszego piętra na ul. Gródecką, **ścigani przez posterunkowych i publiczność.** W międzyczasie jeden z posterunkowych wpadł do mieszkania Majblumów i zajął się **rannym listonoszem.**

Ścigany bandyta rani ciężko konduktora.

Na ul. Gródeckiej zaś rozpoczął się

regularny pościg

za uciekającymi bandytami. — Wymienieni skierowali się w stronę **placu Bilczewskiego i ulicy Szeptyckich.** U wylotu ul. Szeptyckich zbrodniarze widząc, iż są z wszystkich stron prawie osaczeni, **dobyli rewolwerów,** z których **poczęli się gęsto ostrzeliwać.** W tym momencie pędzącemu na przedzie bandycie zabiegł drogę **konduktor tramwajowy, Gawlik.** Niestety odważny i ofiarny krok

drogo przepłacił.

Bandyta bowiem, nie zważając na żadne skrupuły, strzelił doń z bezpośredniej bliskości z rewolweru, **a kula ugodziła Gawlika w głowę.** Konduktor **momentalnie runął na ziemię,** a dokoła niego na bielejącym śniegu roztoczyła się w promieniu jednego metra

kałuża krwi.

Niczem gąbka świeży, **marcowy śnieg wessał ciepłą ludzką krew..**

sunięć. W czasie przesłuchania w Wydziale śledczym obecny był p. starosta Klotz, który osobiście od pierwszej chwili **zajmował się całą sprawą.**

Około godz. 2 popoł. p. starosta Klotz odwiedził w szpitalu powszechnym **ofiary zbrodniczego zamachu bandyckiego.**

W piwnicy osaczony odebrał sobie życie.

Bez względu jednak na ten krwawy incydent i bez względu na gęstą strzelaninę bandytów — policja z narażeniem własnego życia **dalej ich ścigała.** W tem miejscu — a było to obok realności przy ul. Szeptyckich 38 — **zdołano przytrzymać jednego z bandytów.** W zamieszaniu drugi osobnik strzelając, schronił się do bramy realności **przy ul. Szeptyckich 41.** Bandyta ten, uzbrojony w dwa rewolwery, oddał do posterunkowego Pankiewicza około 10 strzałów. **Na szczęście strzały te chybiły.** W momencie, kiedy zbrodniarz, ukryty w bramie ostrzeliwał się, podszedł do niego niepostrzeżenie posterunkowy VI. komisarjatu, **Michał Bobak.** Niezwykła ta odwaga dzielnego funkcjonarjusza policji **nie zbija jednak zbrodniarza z tropu.** Strzelał on dalej, a ponieważ odległość między nim a post. Bobakiem była wprost minimalna, strzały jego były celne, a **posterunkowy odniósł kilka ran w nogę.**

Niewiadomo, czy wskutek przybycia większej odsieczy policyjnej, czy też wskutek wystrzelania wszystkich nabojów bandyta cofnął się w głąb bramy, brocząc krwią. Tu okazało się, iż w realności przy ul. Szeptyckich 41 przygotowane było miejsce, które miało służyć zbrodniarzom za schronienie. Osobnik ów, widocznie dobrze zorjentowany w całym kompleksie budynków

zbiegł do piwnicy.

W labiryncie poszczególnych piwnic dopadł do ostatniej, która była otwarta, a z której okno prowadzi do **sąsiadujących z tym budynkiem ogrodów.** Za nim jednak popędziła policja. Bandyta widząc, iż nadszedł kres jego zbrodniczej „produkcji", a nie chcąc odpowiadać za swe czyny, **strzelił sobie ostatnim nabojem w skroń i natychmiast skonał.** Przybyli na miejsce posterunkowi zastali już tylko **trupa,** obok którego leżały **dwa dymiące śmiercionośne rewolwery.**

Jak przygotowano napad.

Wczoraj w południe, w dwie godziny po całem zajściu, można było ustalić, że zbrodnia miała

tło rabunkowe.

Osobnicy w liczbie dwóch nadali na poczcie 20 zł., przekazując tę kwotę na nazwisko panny J., która mieszkała w pokoju Majblumów przy ulicy Gródeckiej l. 89. — W ten sposób spodziewali się — i tak się też stało — iż nieprzeczuwający niczego złego listonosz, **łatwo wpadnie w ich pułapkę.** Gdy listonosz pieniężny znalazł się już w ich mocy, zamierzali skrępować go powrozem, a następnie **dokonać rabunku pieniędzy** i zbiec. Plan więc miał zostać wykonany w iście

meksykański sposób,

co tem bardziej zasługuje na podniesienie, iż aresztowany Maritczak jest **młodym studentem,** a osobnik, który w piwnicy przy ul. Szeptyckich popełnił samobójstwo, ów J. A., miał również **inteligentny wyraz twarzy.**

Na szczęście cały napad rabunkowy nie udał się, lecz zakończył się **zupełnem fjaskiem dla autorów piekielnego planu.** Szczęściem w nieszczęściu nazwać można fakt, iż z całej tej krwawej batalji, którą stoczono ze zbrodniarzami, tylko trzej ludzie, a więc **listonosz Kochanowski, konduktor tramwajowy Gawlik i post. Bobak, odnieśli rany.** Łatwo bowiem mogło przyjść do **masowego nieszczęścia.** W chwili, gdy bandyci strzelali, goniła ich **cała falanga ludzi,** wśród której widziało się nawet **małe dzieci, wracające ze szkoły.**

Około godz. 3 popol. do mieszkania przy ul. Gródeckiej 89, przybyła komisja sądowo - lekarska, gdzie dokonano wizji lokalnej, zaś po spisaniu protokołów i zaopatrzeniu stłuczonego okna, wychodzącego na ul. Działyńskich, **pokój opieczętowano.** Wynik rewizji pokoju **ma być sensacyjny.**

Następnie komisja sądowo - lekarska przeprowadziła wizję lokalną na pl. Bilczewskiego oraz w piwnicy realności przy ul. Szeptyckich 41. Na polecenie sędziego śledczego zwłoki samobójcy odwieziono popołudniu do instytutu medycyny sądowej **celem przeprowadzenia sekcji.**

Ze względu na to, że całe zajście miało tło rabunkowe, a sprawcy działali **w biały dzień i z bronią w ręku,** przyczem zranili kilka osób, oraz czynnie targnęli się na osoby urzędowe, sprawa ma być — jak się dowiadujemy — przekazana sądowi do **traktowania doraźnego.**

W tym wypadku przed sądem doraźnym stanąłby aresztowany Maritczak, a w miarę aresztowania dalszych ewentualnych spólników, a w szczególności panny, **i oni podzieliliby los Maritczaka.** Władze mają w tej sprawie w najbliższych godzinach powziąć decyzję.

Powróz i papryka w kieszeni trupa.

Badając cały przebieg zajścia w kilka minut potem, znaleźliśmy się w piwnicy, w której leżał zbrodniarz po **własnoręcznem wymierzeniu sobie sprawiedliwości.** Pośrodku piwnicy widać zwłoki **około 24-letniego mężczyzny, o dość inteligentnym wyrazie twarzy.** Włosy blond, — średniego wzrostu — ubrany w granatowe, marynarkowe ubranie i ciemno-żółte palto. Obok zwłok, z których spływa krew, leżą dwa rewolwery, oznaczone marką fabryki **„Steyer" i „Ort-Ges".** W czasie rewizji osobistej nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły stwierdzić **identyczność sprawcy.** Jedynie na podszewce palta widnieje **monogram „J. A."**

Rewizja, przeprowadzona w kieszeniach palta samobójcy - zbrodniarza,

dała wprost rewelacyjne wyniki.

Oto co znaleziono: w prawej kieszeni znajdował się około 2-metrowej długości **zupełnie nowy powróz.** W lewej kieszeni znaleziono około 25 dkg. papryki oraz wycinek gazetowy z napisem: „Koncert Lubki Kolessy". Z tych rzeczy, w szczególności powróz, służyć miał widocznie do **skrępowania listonosza, którego zamierzano ograbić.** Papryka zaś służyć miała w danym wypadku do **zasypania oczu listonoszowi.**

ny został posterunkowy Bobak Michał i listonosz pieniężny, Stanisław Kochanowski.

Śledztwo ujął w swe ręce Wydział śledczy, który w komendzie przy ul. Kazimierzowskiej przesłuchiwał aresztowanego, jedynego sprawcę, którym się okazał **student nazwiskiem Maritczak.** Wymieniony złożył wyczerpujące zeznania, które służyły władzom śledczym **do dalszych skutecznych po-**

Jak listonosz opisuje przebieg napadu.

ZASADZKA W MIESZKANIU I PĘTLA NA SZYJI.

(—). Właściwe dochodzenia, prowadzone przez wydział śledczy, a następnie przez sędziego Sądu okręgowego radcę Niementowskiego **ujawniły szereg szczegółów, o których na miejscu bezpośrednio po czynie nie wiedziano.** Nader ciekawe światło na cały przebieg zajścia rzucają **zeznania listonosza pieniężnego Stanisława Kochanowskiego,** który w ten sposób opisał dokonany nań zamach:

U adresatki był już raz w poniedziałek i wręczył jej 10 zł. nadesłane przekazem pieniężnym. Już wówczas w pokoju adresatki **zauważył**

dwóch mężczyzn.

Wczoraj odbierając przesyłki na poczcie, **znowu otrzymał przekaz do tej samej pani,** zamieszkałej przy ul. Gródeckiej 89. Przekaz ten opiewał na 20 zł. Nie przeczuwał niczego złego i **mając w torbie służbowej około 8 tys. zł., wszedł śmiało do pokoju,** w którym znajdowała się znana mu już z poprzedniej bytności kobieta, oraz **owi dwaj mężczyźni.** We trójkę siedzieli przy stole.

Gdy Kochanowski wszedł do pokoju i wręczał adresatce 20 zł. oraz odcinek przekazu pieniężnego, jeden z tych dwóch panów podszedł do drzwi,

przekręcił klucz w zamku,

drugi zaś uderzył listonosza kolbą rewolweru w głowę, oraz starał się zarzucić mu pętlicę na szyję.

Momentalnie, mimo szalonego bólu, Kochanowski zorjentował się w sytuacji i **mimo, iż owa kobieta zatykała mu ręką usta, zaczął krzyczeć i wzywać pomocy. Błyskawicznym ruchem chwycił krzesło, którem wybił szybę w oknie, wychodzącem na ul. Działyńskich. Krzyk jego zwabił policję i przechodniów.** Gdy się obrócił, sprawców już nie było. Wskutek odniesionych ran **pozostał na miejscu, aż do przybycia lekarza.**

Na miejscu wypadku w kilka minut po zawiadomieniu władz **zjawili się kom. Konarski, kom. Białkowski, kom. Łukowski, kom. Grzebienik i st. przodownik Gayer.** Wydali oni doraźne zarządzenia, dzięki którym można było bez zatarcia śladów zbrodni **przeprowadzić dochodzenia we właściwym kierunku.**

Dopiero w godzinę później — **poza starostą grodzkim, Klotzem,** który również momentalnie zjawił się na miejscu — **przybyła komisja sądowo-lekarska z prokuratorem Gürtlerem i drem Januszewskim na czele.**

Zarządzenia władz

Na miejscu pozostawiono zwłoki, jak i znalezione przedmioty, **w sytuacji niezmienionej, aż do przybycia komisji, sądowo - lekarskiej.** Kilka minut po całym wypadku przybył do realności przy ul. Gródeckiej 89, jak i na pl. Bilczewskiego i ul. Szeptyckich p. **starosta grodzki, Klotz, który wydał doraźne zarządzenia.** Przybyłe oddziały policyjne zamknęły dostęp do ul. Szeptyckich jak i części pl. Bilczewskiego

dokoła kałuży krwi,

w miejscu, w którem padł na ziemię zraniony kulą, **funkcjonarjusz MKE Gawlik.** Sam zaś Gawlik przewieziony został do apteki Łazowskiego, przy ul. Gródeckiej, a stamtąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziony został do szpitala powszechnego, gdzie na oddziele chirurgicznym **dokonano operacji. Również** do szpitala przewiezio-

Wyrafinowane przygotowanie zasadzki.

Z zeznań listonosza pieniężnego wynika, iż **zbrodniarze przygotowując sobie teren działania, już raz nadali do siebie 10 zł., aby oglądnąć listonosza i stwierdzić porę, w jakiej on przesyłki doręcza.** Pozatem wiedzieli oni, że listonosz rozpoczyna swoją służbę obchodową od tej kamienicy, która prowadzi w dół ku ul. Gródeckiej. Rozpoczynając swą służbę od tej kamienicy, listonosz mieć musiał w torbie jeszcze znaczną kwotę. Przypuszczenia ich **istotnie były realne,** albowiem w danej chwili listonosz rzeczywiście **posiadał przy sobie około 8 tys. złotych.**

Stan rannych.

Jak się dowiadujemy późnym wieczorem, **stan zdrowia rannych, tj. listonosza Kochanowskiego, motorowego Gawlika i poster. Bobaka jest zadowalający. Najcięższy stan jest u rannego Gawlika, któremu kula przeszyła szyję.** Po przeprowadzonej operacji **Gawlika odwiedził ksiądz.** Jest nadzieja, iż ranny zostanie utrzymany przy życiu.

Rysopis organizatorki napadu.

Wczoraj późnym wieczorem przesłuchano ponownie **Maritczaka,** aresztowanego na pl. Bilczewskiego. Okazuje się, iż **jest to student praw,** a na imię ma Roman. **Zeznania jego dały substrat policji do dalszej akcji.** Jak się dowiadujemy, **władze są już na tropie owej kobiety, która w zamieszaniu na**

spokojniej w świecie zdołała opuścić swoje mieszkanie. Zbiegła liczy lat 22, jest szatynką, szczupłą, wysokiego wzrostu, w okularach amerykańskich, osadzonych na szerokim nosie. Twarz owalna, oczy mocno podkrążone. Na głowie nosi toczek granatowy, ubrana w kurtkę futrzaną, a pod kurtką w szarą garsonkę. W ręce niosła walizę fibrową. Legitymuje się indeksem Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Aresztowanie jej spodziewane jest w najbliższym czasie.

Zabity bandyta.

Osobnik, którego znaleziono nieżywego w piwnicy realności przy ul. Szeptyckich 41., nie posiadał — jak wiadomo — przy sobie **żadnych dokumentów**, które by stwierdzały jego identyczność. **Mimo to policja jest już w posiadaniu nazwiska jego**, ze względu jednak na toczące się dochodzenia, nie może ono być jeszcze ujawnione. Wczoraj wieczorem w Instytucie medycyny sądowej przeprowadzono sekcję zwłok i stwierdzono, iż **bandyta otrzymał strzał w serce i na skutek krwotoku wewnętrznego nastąpiła śmierć.**

Dzielna postawa posterunkowych.

ŚCIGALI BANDYTÓW Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA.

Co do samego pościgu stwierdzić należy, że **policja zdała doskonale egzamin z odwagi i przytomności umysłu. Z narażeniem własnego życia posterunkowi usiłowali ująć sprawców, co im się częściowo udało.** Przedewszystkiem na pl. Unji Brzeskiej **udało się post. Lachowiczowi — mimo ostrzeliwania się ze strony bandyty, przychwycić Malitczaka.** Niemniej na wielką dozę odwagi i poświęcenia zdobył się **post. Pankiewicz** z II. Komisarjatu, **mimo gradu kul ścigając bandytę**, który się schronił do bramy przy ul. Szeptyckich 41. **Z bramy tej bandyta, osłonięty murami, strzelał dalej.** To jednak nie odstraszyło **poster. Babaka** z VI. Komisarjatu do zaglądnięcia śmierci w oczy i podejścia tuż pod bramę. W tem miejscu **post. Babak został trafiony kilkoma kulami w nogę.**

Futro z kangurów

zniknęło bez śladu.

Lwów, 7. marca.

(—) Niemiłą wizytę miała wczoraj w swem mieszkaniu p. Stanisława **Tyszkowska**, zamieszkała przy ul. Obozowej 5. Jakiś mistrz dłuta włamał się do jej mieszkania, skąd skradł jedno **futro damskie czarne, podbite kangurami, wartości 4 tys. zł.**

Pierwszy Komisarjat P. P. wdrożył dochodzenia.

―――o―――

Wśród pism i książek.

Lwów, 7. marca.

Jan Pietrzycki: „Włoskie Madonny“ (poezje — nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie).

Pietrzycki czuje się dobrze we Włoszech. Duży kawał życia spędził na jasnym brzegu, w krainie Madonny i pomarańcz, studjując sztukę i obyczaje umiłowanego przez siebie kraju. A ile razy wracał do Polski w szeregu odczytów i artykułów dzielił się z nami ze swoimi historycznemi odkryciami i wrażeniami ze swoich włoskich wędrówek. Lecz sprawy najbardziej intymne, przeżycia najgłębsze pozostawił poezji, której oddawna jest majstrem doświadczonym i nieomylnym. Ostatni zbiorek wierszy „Włoskie Madonny“ nosi wszystkie cechy talentu Pietrzyckiego. Jest w nich klasyczny spokój, szlachetna forma, bogactwo barw i światłocieni, śliczne odczucie nastroju, duża kultura historyczna i literacka, dźwięczność i melodyjność zwrotki, umiar w poetyckim oddechu. Nie szuka Pietrzycki nowych dróg, nie nagina swego talentu do nowych modnych kierunków. Pisze po dawnemu, tak jak się pisało w czasach Tetmajera i Młodej Polski. Używa barw miękkich, pastelowych. Proste i słodkie są te wiersze, tak jak słodkie i proste są te włoskie Madonny, które patrzyły ze swoich płócien w duszę poety. Bogata skala środków artystycznych ocaliła Pietrzyckiego od monotonji. Czyta się tę książeczkę jednym tchem, przeżywając z nią godzinę życia jak z dobrym przyjacielem. Niezapomniane są niektóre akordy w tej pięknej kantyczce Pietrzyckiego i długo jeszcze po odłożeniu książki dzwonią nam w duszy.

Nie pójdę za tobą w cichych pól
słoneczność,
Nie ustroję cię w blaski, ni w lilio-
we cienie.
Otom widmem gasnącem, co ucho-
dzi w wieczność,
W kraj błękitny, którego imię:
Zapomnienie!

Czyż wiersze te nie dzwonią jak morze i nie pachną jak pomarańczowe gaje? **Henryk Zbierzchowski.**

Stwierdzenie identyczności bandyty.

JEST NIM SŁUCHACZ PRAW ROMAN MECUK. — RZEKOMA POLA BRUNSMAN, SŁUCHACZKA FILOZOFJI. — NAZWISKA ZABITEGO JESZCZE NIE UJAWNIONO.

Lwów 7. marca.

(—) (Godz. 11 noc.) W wyniku prowadzonych bez przerwy dochodzeń w sprawie rabunku przy ul. Gródeckiej **ustalono następujący stan rzeczy:**

Mieszkanie, w którem dokonano napadu rabunkowego należy do Majblumów. Przed kilkunastoma dniami Majblumowie wynajęli pokój pewnemu mężczyźnie rzekomo dla jego znajomej, niejakiej

Poli Brunsman,

studentki filozofji. Owa rzekoma panna Brunsman sprowadziła się rzeczywiście przed kilkoma dniami do pokoju, **nie przyniosła jednak ze sobą żadnych rzeczy.** Pościel pożyczyła jej Majblumowa do czasu nadejścia jej własnych ruchomości. Śledztwo wykazało, że **biorąca udział w rabunku Brunsmanówna nie nazywa się tak, a nazwisko to**

było fałszywe.

Owa B. legitymowała się indeksem Uniwersytetu Jana Kazimierza. Stwierdzono, że indeks zginął przed kilkoma tygodniami na Uniwersytecie.

Wieczorem w czasie przesłuchiwania aresztowanego osobnika na pl. Unji Brzeskiej, okazało się, że nie nazywa się on Maritczak, jak z początku podawał, a w rzeczywistości nazywa się on

Roman Mecuk,

jest słuchaczem drugiego roku praw Uniwersytetu Jana Kazimierza. Pochodzi z Synowódzka Wyżnego powiat Skole, gdzie też mieszkają jego rodzice.

W czasie dalszego przesłuchania **odmawiał zeznań, a w szczególności nie chciał podać nazwiska zabitego towarzysza, którego znaleziono w piwnicy przy ul. Szeptyckich 41.**

Ujawniono, iż Brunsmanówna, będąca w ścisłej zmowie z bandytami, **nadała sama do siebie pieniądze. Plan rabunku polegał na tem, iż Mecuk miał dusić listonosza, drugi osobnik miał go skrępować sznurem, zaś Pola Brunsman miała zabrać pieniądze.**

Dalsze dochodzenia prowadzone są bez przerwy.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Zakończenie postępowania dowod. w procesie Skickiego i Sztokały.

DZIŚ NASTĄPI ZAKOŃCZENIE ROZPRAWY I WYROK.

Lwów, 7. marca.

(—) Dziś toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko sprawcom napadu na pocztę. **Zeznawali dziś byli współoskarżeni, skazani już na karę śmierci i na rozstrzelanie.** Po ich zeznaniach postawili obrońcy dr. Hankiewycz i dr. Szuchewycz cały szereg wniosków, które Trybunał jednak odrzucił.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. W dniu dzisiejszym odbędą się przemówienia, a następnie **werdykt i wyrok.**

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji“.

Ich była wina, bo było w nich wino...

PAN SZPON BRYKAŁ, AŻ DOSTAŁ SIĘ W SZPONY WŁADZY.

Lwów 7. marca.

(—) Dwaj gorący wielbiciele Bachusa uraczyli się wczoraj obficie winem. Panowie Wilhelm Wixel, zam. przy ul. Kazimierzowskiej 43 i Szpon Michał zam. w Kleparowie, urżnęli się „na całego“ i w różowych humorach zaczęli wyprawiać na ulicy awantury, zaczepiając przechodniów. Wezwana policja położyła kres awanturom oddając dobraną parę do bezpłatnego hotelu przy ul. Jachowicza, gdzie rozmyślają nad zmiennością losów i niedolą ludzkiego żywota.

Aresztowanie Zimy w zimie.

SPRYCIARZ BUCHNĄŁ GARDEROBĘ DAMSKĄ I KSIĄŻECZKĘ KASY CHORYCH.

Lwów, 7. marca.

(—). Wczoraj aresztowany został przez III. Komisarjat policji **Wasyl Zima**, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania w chwili, gdy niósł worek zawierający większą ilość garderoby damskiej, oraz książeczkę kasy chorych na nazwisko Anny Taraszczuk. Przytrzymany Zima nie mógł wyjaśnić pochodzenia niesionych przez siebie przedmiotów, oddano go więc do aresztów.

Ułożyła się pod cmentarzem do snu

KTÓRY OMAL NIE STAŁ SIĘ SNEM WIECZNYM.

Lwów, 7. marca.

(—). Przed cmentarzem łyczakowskim na ul. św. Piotra w stanie na wpół zamarzniętym znaleziono wczoraj Katarzynę Leśniewską, lat 23, pochodzącą z Żelazówki, pow. Tarnów, bez stałego miejsca zamieszkania. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło wymienioną w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

Jak stwierdzono, Leśniewska przybyła do Lwowa w poszukiwaniu pracy, a ponieważ była **bezdomna, ułożyła się do snu obok cmentarza.**

Skoczył -- w objęcia śmierci.

TRAGICZNY KONIEC ZDEMOBILIZOWANEGO ŻOŁNIERZA.

Lwów 7. marca.

(—) Obok Zimnej Wody wyskoczył wczoraj z pociągu będącego w ruchu zdemobilizowany żołnierz Jakób Czarnecki. Skok był tak fatalny, iż Czarnecki upadając głową ku ziemi, doznał licznych kontuzji i obrażeń wewnętrznych. Nieszczęśliwca przywieziono do Lwowa. Podczas przewożenia go przez Pogotowie ratunkowe z dworca głównego do Szpitala powszechnego Czarnecki zmarł.

Dziobaty Bill, postrach Ameryki.

MIASTO, KTÓRE JEST RAJEM DLA BANDYTÓW. — HEROICZNA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. — ISTNY DEMON W LUDZKIEJ SKÓRZE. — ZEMSTA ZDRADZONEJ KOBIETY. — SENSACYJNY PROCES AMERYKAŃSKI

Chicago, w marcu.

(=) Chicago napróżno stara się wszelkiemi siłami dorównać Nowemu Jorkowi; dotąd jeszcze pod wieloma względami **musi mu ustępować.** Ale pod jednym względem Chicago jest w Ameryce

bezkonkurencyjne.

Ale niestety ten wzgląd nie przynosi mu wcale chluby. Chicago jest mianowicie

rajem dla bandytów,

którzy szaleją tutaj w sposób wprost niebywały w dziejach Stanów Zjednoczonych. Policja amerykańska z trudem tylko walczy z **falą bandytyzmu.** Jest to **walka wprost heroiczna** i niejeden przedstawiciel sprawiedliwości **pada ofiarą swego zawodu...**

Tem większe znaczenie dla bezpieczeństwa Chicaga, a nawet wielu innych miast Ameryki posiada

unieszkodliwienie osławionego bandyty,

t. zw. Dziobatego Billa, który przez szereg lat **teroryzował Amerykę** i wymykał się ciągle z **karzących rąk sprawiedliwości.**

Jak to bywa często — Bill dostał się do więzienia przez — **kobietę.** Oto towarzyszką Billa była od wieku lat **piękna Mabel Binson,** córka zamożnego kupca. Zakochała się w bandycie, choć ten wcale przystojnym nie jest, i choć się dowiedziała, kim on jest. Opuściła dla niego solidny dom rodzicielski i życie spokojne. Bill odwzajemniał jakiś czas uczucia Mabel, której miłość głaskała **jego próżność.** Ale wreszcie miał już dosyć tej kobiety i **postanowił się jej pozbyć.** Nie miał jednak mimo wszystko serca uczynić to **w sposób krwawy.** Począł tedy unikać pięknej Mabel pod rozmaitemi pretekstami. Ta jednak zorjentowała się w sytuacji i — pałając żądzą zemsty, udała się na policję i

zdradziła

oddawna poszukiwaną **kryjówkę Dziobatego Billa...**

W ten sposób dostał się w ręce policji człowiek, który był **istnym demonem w ludzkiej skórze.** Zorganizował on niezwykle sprawnie szajkę włamywaczy, która rozszerzała się coraz bardziej i ostatecznie swemi mackami objęła **olbrzymi obszar Stanów Zjednoczonych.** Szajka utrzymywana była przez Dziobatego Billa i jego najbliższych pomocników i mężów zaufania

w żelaznej karności,

której chętnie się poddawała, gdyż udział w tej organizacji przynosił **bardzo znaczne korzyści.** Kiedy przed dwoma laty jeden z członków szajki dostał się w ręce policji i tutaj pod presją począł czynić niebezpieczne dla szajki zeznania — został on **uprowadzony i rozstrzelany...**

To też obecnie nad głową Edyty usławiecznie **wisi wielkie niebezpieczeństwo.** Wprawdzie policja roztoczyła nad nią baczny dozór, ale zemsta szajki może ją dosięgnąć każdej chwili.

Uwięzienie Dziobatego Billa, który stał się w Ameryce **postacią niemal legendarną,** wywołało

wielkie wrażenie.

Niebawem rozpocznie się przeciwko niemu proces, który stanie się jednym **z najsensacyjniejszych procesów amerykańskich...**

Morderca-obłąkaniec Vuciterna

WSKAZAŁ LUDZI, KTÓRZY GO NAKŁONILI DO ZBRODNI.

Białogród 6. marca. (Tel. G. P.) Śledztwo przeciw Vuciternie toczy się w dalszym ciągu. Po pierwszem przesłuchaniu mordercę osadzono w areszcie policyjnym w Skople. — Przesłuchiwano również jego brata Jaszara i niejakiego Kosri Izdera, których Vuciterna wskazał, jako tych, którzy nakłonili go **do morderstwa.** Obu ich przytrzymano również w areszcie. **Vuciterna zdradza objawy choroby umysłowej, nie przyjmuje jedzenia i ciągle się uczy** w swej celi.

Indjanin wiceprezydentem Stanów Zjedn.

KARJERĘ ZACZĄŁ OD ŻOKEJA

Nowy Jork, w marcu.

(c) Senator Charles Curtiss, który został obrany wiceprezydentem Stanów Zj. a zatem piastuje po prezydencie Hooverze najwyższy urząd w państwie, był w młodości swej **żokejem.**

Brzmi to wprost nieprawdopodobnie, a jednak jest faktem. 61 lat minęło od chwili, kiedy dzisiejszy wiceprezydent jako 8-letni chłopiec rozpoczął karjerę jeździecką.

Przez 8 lat p. Curtiss był żokejem i pracował w wielkich stajniach, na żądanie rodziny jednak **porzucił później zawód żokeja.**

Przez cały dalszy ciąg swego żywota był gorącym zwolennikiem i przyjacielem **wyścigów konnych,** a i obecnie bywa regularnie na wyścigach, nie opuszczając nigdy okazji, gdy chodzi o wielkie nagrody klasyczne.

Gabinet Herberta Hoovera.

TEKĘ SKARBU ZATRZYMUJE MELLON.

Nowy Jork, 6. marca. (Tel. G. P.) Ogłoszono oficjalnie ostatnie brakujące dotychczas nazwisko w gabinecie Hoovera. Jest to nazwisko nowego **ministra handlu,** którym zostaje p. Robert **Lamont,** dotychczasowy prezydent American Steel Foundries.

Gabinet składać się będzie z osób następujących: departament zagraniczny Henry L. **Stimson;** depart. skarbu Andrew **Mellon,** depart. wojny James W. **Wood,** adwokat z Ohio; dep. spr. wewn. dr. Ray **Wilbur,** prezydent Leland Staffords University (brat dotychczasowego ministra marynarki), depart. marynarki Charles F. **Adams,** adwokat z Bostonu, depart. poczty F. **Brown,** adwokat; depart. sprawiedliwości William D. **Mitchell;** depart. pracy **Davis,** dotychczasowy sekretarz pracy w gabinecie Coolidge'a; depart. rolnictwa Artur **Hyde,** b. gubernator stanu Missouri.

KRWAWE STARCIA W BERLINIE.

Berlin, 6 marca. (Tel. G. P.). Dziś doszło w różnych dzielnicach miasta do poważnych starć między demonstrującymi bezrobotnymi a policją, która w wielu wypadkach musiała użyć pałek gumowych dla rozpędzenia demonstrantów

Ruch pociągów.

Lwów 7. marca.

Lwowska Dyrekcja kolejowa informuje, że w dniu 6. bm zanotowano następujące opóźnienia pociągów: pociąg posp. z Krakowa — 90 minut, pociąg posp. z Warszawy — 60 minut, ze Stanisławowa 60 min., ze Stryja 20. Inne pociągi przybyły i odeszły ze Lwowa z niewielkiem tylko opóźnieniem.

Wśród pism i książek.

Lwów, 7. marca.

„Wychowanie Fizyczne“, miesięcznik poświęcony higjenie szkolnej, kształceniu cielesnemu w domu, armji i stowarzyszeniach, red. nacz. prof. Uniw. E. Piasecki, Poznań 3. Chełmońskiego 20. Opuścił prasę nr. 3. roczn. X., który zawiera m. in. artykuły: Prof. E. Piasecki: Teorja wychowania fizycznego a dziedziny pokrewne. Doc. K. Stojanowski: Przyczynek do analizy sprawności fizycznej. Dr. P. Klamrzyński: Sprawność fizyczna a budowa ciała. Oceny książek. (Budowa terenów i urządzeń sport., Hokey na lodzie, Junosza-Dąbrowski, Wierchy). Streszczenia (Kopczyński: Ustawy i rozporządzenia węgierskie). Z towarzystw, instytucji i zjazdów (Komisja lek. Międzynar. Zaw. T. N. S. W.) Z ruchu ćwiczebnego (Żeglarstwo w harcerstwie). - Notatki bibljograficzne Kronika. Resumes.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki **kaleki.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 8. III. 1929.

JAN LUDWIK VAUDOYER.

LITTLE FLORETT.

Miałem wówczas osiem, dziewięć, dziesięć lat może. Mój ojciec pewnego wieczora wybierał się do cyrku.

— Pójdziesz sam — rzekła matka — dziś niedziela Irmy, zostanę przy Jakóbku

— Dlaczego Jakóbek nie ma iść z nami..? Kiedy byłem w jego wieku, oddawna już brano mnie do cyrku.

— Tak, ale po południu, nie wieczorem; i napewno wracałeś z gorączką lub dobrym katarem co najmniej..

Kierowany niezawodnym instynktem, zamiast buntować się i napierać, szepnąłem: „Ach, mamo!“... z błagalnym wyrazem w załzawionych oczach.

W rezultacie — zwycięstwo.

W niespełna godzinę potem wchodziliśmy z ojcem i matką do olbrzymiej promiennej gwiazdy. Serce bije mi jak młotem. Jakiś nieokreślony strach ogarnia mię. Miałbym ochotę przytulić się całą postacią do matki; jeśli jednak zdradzę się z obawą, usłyszę:

„A widzisz, Gustawie, że miałam słuszność' To nie jest miejsce dla Jakóbka!'

Usiłuję więc skupić uwagę na trzech śnieżno-białych koniach, biegnących wokoło areny przy dźwiękach detej orkiestry. Tor jednakże mniej mię zajmuje od sklepienia cyrku, przytłumionego światła raczej, w którem tonie sklepienie. Co tam jest za temi reflektorami? Co znaczą te liny, metalowe rączki, drabiny. Gdybym ośmielił się mówić, zapytałbym: „Czy tędy się wchodzi do nieba?“

Żal mi psów tresowanych, a błazny przerażają mnie. Co ojciec widzi zabawnego w tej bijatyce i policzkach, że się aż zanosi od śmiechu: on, który czerwieni się z gniewu w domu, ilekroć ja mniej dosadnie sprzeczam się z memi kuzynkami. Za lekki zupełnie policzek, wymierzony Marcelkowi, zostałem srogo ukarany przecież. Temu samemu Marcelkowi zaś zabroniono przez dwa zrzędu czwartki przychodzić do mnie za to, że rzucił słoik z konfiturami na dywan i wiadro z węglem na marmur kominka. A te błazny tymczasem brudzą bezkarnie swoje piękne garnitury napstrzone błyskotkami, pianą z mydła i sproszkowanym gipsem. Jeden z nich przynosi nocnik i wykrzywia się przy nim ohydnie, poczem wyciąga zeń kiełbaski i pożera je ze swymi kolegami chciwie.

Niedobrze mi się robi i patrzę na matkę. Mam wrażenie, że nie jest rada z mojej obecności w cyrku i to mnie uspakaja. Ojciec mój śmieje się tymczasem, śmieje się ciągle. Nigdy jeszcze nie widziałem go śmiejącego się tak serdecznie. Doznaję nieznanego mi dotychczas uczucia amalgamatu wstydu i litości.

To jest cyrk? Nie chciałem wierzyć. Oczekiwałem czegoś innego jeszcze.

*

Podczas antraktu, wizyta do stajen. Słoń, nie większy od małego cielaka — wprowadza mię w zachwyt. Robię potem słodkie oczy do starej, pomarszczonej panny w stroju Tyrolki, sprzedającej za lśniącym z czystości kontuarem cukierki i kubki z wodą sodową, poczem wracamy na nasze miejsca.

— Dobre numery są w drugiej części — oznajmia ojciec tonem znawcy.

Program zapowiada tresowane myszy, kuglarzy japońskich i małą trapezistkę, gwiazdę wieczora.

Zazdroszczę całem sercem zręczności kuglarzom (zazdrość ta przedzierżgnięta w emulację nazajutrz, powoduje złamanie krzesła i nie dające się naprawić rozbicie dwóch porcelanowych garnuszków), a Little Florett bierze w niepodzielny jasyr moje dziecinne serduszko.

*

Zdaje mi się, że zakochałem się w niej od pierwszego wejrzenia: w tej dziewczynce mojego wieku, siedzącej wysoko na trapezie u brunatno-czerwonego zenitu sali. Nikt z widzów nie wiedział narazie, że króluje tam samotnie. „Numer“ bowiem, którego była gwoździem, zaczęli dwaj jej bracia, wysmukli i zwinni chłopcy, którzy mocowali się i ćwiczyli na arenie wpierw nim zawiśli u stropu. Ja tylko dojrzałem ją w półciemnem jej królestwie, siedzącą na trapezie bez ruchu. Widać było nóżki jej jedynie; drobne, delikatne, różowe, cierpliwie na krzyż złożone nóżki...

Nagle zuchwały prożektor oznajmił ją tłumom.

Wyciągnąwszy się jak zbudzona kotka, stanęła na aparacie. Miała na sobie spódniczkę z różowej gazy, usianą różnokolorowemi błyskotkami.

Little Florett przesłała widzom pocałunki. Przyjąłem je wszystkie na swoje konto i serce biło mi, jak młotem w piersi, gdy patrzałem później na dziewczynkę, huśtającą się z trapezu na trapez, latającą jak gołąb w powietrzu i mającą — nie wątpiłem — niewidzialne skrzydła ważki.

Uśmiech nie schodził z jej usteczek, uśmiech Anioła Stróża który czuwał od mego urodzenia nade mną, wisząc w złoconych ramkach nad mem łóżeczkiem.

Wtem usłyszałem mrukliwy głos mego ojca:

— Co za pomysł tam robić sztuki!.. Kręczu już dostałem...!

Doznałem w tej chwili bolesnego uczucia, jakiego doznaje chyba wierny kiedy słyszy podczas ofertorjum ludzi bluźniących w kościele..

Niebawem dwaj chłopcy znaleźli si

SPRAWY KOLEJOWE

Uzdrowisko dla kolejarzy w Niemirowie

zorganizowały połączone związki P. Z. K. i Z. Z. P.

OD 10. MAJA KOLEJARZE BĘDĄ MOGLI KUROWAĆ SIĘ W WILLI „ŁOBZOWIANKA“.

Lwów, 7. marca.

Czem jest zdrowie dla kolejarza — o tem nie trzeba wiele pisać. Potrzebne ono jest każdemu człowiekowi, ale dla kolejarza w jego ciężkiej pracy zawodowej zdrowie stanowi zasadniczy fundament bytu. Wiadomo, jak bacznie kontrolowane są kategorje zdrowia fizycznego kolejarzy i jakie konsekwencje służbowe pociąga obniżenie się sił fizycznych. Toteż kolejarz musi zwracać pilną uwagę na swoje zdrowie.

Kuracja klimatyczna najczęściej jest dla kolejarzy wprost niedostępna z powodu niebywale wysokich kosztów pobytu w zdrojowisku. Ileż to kolejarzy marzy corocznie o Busku, Inowrocławiu, Ciechocinku lub Truskawcu, wiedząc, że nie stać ich na te setki złotych, które pobyt i kuracja w takich uzdrowiskach pochłaniają.

By temu choć częściowo zaradzić, połączone organizacje P. Z. K. i Z. Z. P. nabyły w Niemirowie (pod Rawą Ruską) **piękną, murowaną willę „Łobzowiankę“ na hotel - pensjonat** dla członków swoich oraz ich rodzin.

Niemirów-Zdrój jest miejscowością uzdrowiskową, znaną jeszcze z ubiegłego stulecia. Położony w odległości 70 km od Lwowa wśród głębokich lasów iglastych ma źródła siarczano-solno-alkaliczne oraz bogate pokłady borowiny. Leczą się tam skutecznie: wszelkie reumatyzmy (stawowe, mięśniowe podostre i przewlekłe), artretyzm, ischias, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, choroby kobiece, skór ne (łuszczyca), porażenia i niedowłady itd. Oddział wodoleczniczy daje możność stosowania hydropatji, dającej bardzo pomyślne wyniki przy anemji, chorobach nerwowych, narządów oddechowych, przy chronicznem zapaleniu nerek, otyłości itd. Wspaniałe, bogate lasy dają niezwykle czyste, orzeźwiające powietrze, pysznie działające na płuca: na specjalnych terenach urządzone są słoneczno - powietrzne kąpieliska, place gimnastyczne, sportowe, miejsca spacerowe itd. Prześliczna okolica dalsza i bliższa godna jest zwiedzenia.

W Niemirowie stale ordynuje dwóch lekarzy (oprócz przyjezdnych). Sezony są trzy: I od 10. maja do 20. czerwca, II od 20. czerwca do 20. sierpnia, III od 20. sierpnia do 1. października. Połączenia kolejowe (przez Rawę Ruską lub Lwów) bardzo dogodne. Od tych stacyj do Niemirowa kursują doskonale autobusy.

Pensjonat „Łobzowianka“, zakupiony przez połączone związki **jest największy w Niemirowie;** zbudowany w r. 1927 na dużym placu dwu frontowym, posiada **42 umeblowane pokoje,** własny plac tenisowy, kręgielnie, krokiet. **Leży też koło łazienek siarczanych** w niezwykle malowniczej części uzdrowiska.

Ceny pokojów będą bardzo przystępne, jakoteż zorganizowane będzie utrzymanie po cenach najbardziej umiarkowanych.

Pierwszy sezon dla związkowców zacznie się w roku bież. **w dniu 10-go maja.** Pierwszy krok na drodze samopomocy zdrowotnej został zrobiony, za co wymienionym związkom należą się słowa gorącego uznania.

W pogoni za węglem.

MARZEC JEST ZBYT STAŁY W SWYCH UCZUCIACH. — CEL OGÓLNYCH MARZEŃ I WESTCHNIEŃ. — TRZY SZCZĘŚLIWE ISTOTY. —JUŻ WKRÓTCE SIĘ ZJAWI ZŁOCISTY RYDWAN WIOSNY!

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 7 marca.

(=) Kwestja opału ciągle jeszcze ciąży na nas zmorą dręczącą. Wprawdzie obecnie nieco łatwiej o węgiel, niż przed dwoma tygodniami, ale mimo to za mało jest tych czarnych djamentów, aby zaspokoić ogólne zapotrzebowanie. A tymczasem marzec, który zazwyczaj niestały jest w uczuciach i waha się między dostojną damą, Zimą a młodziutką, złotowłosą, Wiosną — tego roku związał się najczulszemi nićmi z Zimą i wcale nie ma narazie zamiaru jej porzucać...

Węgiel jest zatem ciągle ustawicznym celem naszych westchnień i marzeń. Marzy o nim rzemieślnik i profesor uniwersytetu, urzędnik i kupiec, prawicowiec i lewicowiec, żonaty i kawaler... Wszyscy z rozrzewnieniem czytają w gazetach wzmianki o „wielkich transportach węgla, które już przybyły do naszego miasta, mimo nie słychanych utrudnień komunikacyjnych, dzięki niezmordowanej energji naszych władz...“ A później mimo owych szumnych zapowiedzi stoją w ogonkach, przypominając sobie dawne, dobre czasy wojenne lub z workami na plecach gonią za każdą okazalą i triumfalnie toczącą się na ulicach miasta, furą czarnych diamentów...

Trzy tylko istoty nie myślą o węglu: poeta, stenotypistka i abiturjent gimnazjalny.

Poeta ma znieczulony i niewrażliwy na zimno naskórek, a za to bujną i gorącą wyobraźnię. Na marzec wyjechał właśnie do Egiptu, przechadza się po białych od słońca ulicach Kairu lub wdycha aromat cudowny powietrza w Heluanie...

Stenotypistka pozornie tylko żyje w sferze zjawisk i stosunków konkretnych. Słucha wprawdzie poleceń szefa lub zrządzeń rodziny, ale naprawdę — znajduje się właśnie na Florydzie i zajmuje tam prześliczną willę, jeszcze piękniejszą, niż willa Grety Garbo lub Glorji Swanson. Ale rodzina czasem budzi ją z tych marzeń. Panna Remington rusza zatem w pogoń za węglami. Wraca z kilkoma kawałkami w podołku, a na zdziwione miny odpowiada tajemniczo: „To narazie! Ale w przyszłości — będziecie mieli całe kopalnie węgla!“

A wreszcie nie zaprząta sobie zupełnie głowy węglem abiturjent gimnazjalny. Kuje obecnie z szewską pasją, ze straszliwą wściekłością do matury, bo potem: „Raj! Maj! Swoboda! Wiosna! Papieros! Dziewczyna!...“

Ale i Wy, wszyscy, którzy nie jesteście poetami, stenotypistkami i studentami — nie martwcie się zbyt brakiem i wysoką ceną węgla! Już, już zbliża się promienny rydwan Wiosny — już, już zjawi się Ona w tęczy blasków, w powodzi słonecznego złota — Ona — Wiosna — Jasna — Cudna — Przepiękna!!!

Podziękowanie.

Z głębi serca składamy gorące podziękowanie Wszystkim, którzy naszemu nieodżałowanemu mężowi i bratu blp. Inż. **IGNACEMU HOCHMANOWI** oddali ostatnią przysługę a nam nieśli słowa pociechy w nieszczęściu. W szczególności dziękujemy **JWP. Prezesowi Prachtel - Morawiańskiemu, JWP. Dyrektorom Wydziałów, JWP. Naczelnikowi Radcy Dubikowi, Kolegom, Urzędnikom i wszystkim delegacjom, zaś Wielebnym rabinom Awigdorowi w Drohobyczu i dr. Lewinowi we Lwowie** za pożegnanie zwłok.

WDOWA I BRAT.

przy siostrzyczce i trójka rozpoczęła wspaniały balet powietrzny.

Ale ja widziałem tylko Little Florett z trwogą myśląc: czy spadnie na ziemię? czy niepokalane jej niebiańskie nóżki dotkną wstrętnej areny, po której stąpały konie i błazny?... Na samo przypuszczenie to ból ściskał mi serce...

Na szczęście dla mnie, w chwili, kiedy mój anioł jakgdyby stracił skrzydła, dzięki systemowi, którego bezlitosny realizm miał niezadługo zdradzić mi sekret Little Florett lotem prostopadłym, nieopisanie szybkim, wzniosła się ku cyrkowemu niebu. Światła naraz zgasły prócz prożektora, w którego świetle ujrzałem przez sekundę raz jeszcze Little Florett, darzącą publiczność ostatniemi pocałunkami.

Zamknąłem oczy, nie chcąc widzieć ani człowieka-armaty, ani słynnego kuglarza amerykańskiego, który przeistaczał podobno papugi w wachlarze, a wachlarze w chorągwie.

Udając, że śpię, więziłem Little Florett pod memi powiekami, a jednocześnie ściskałem ręką rękę mojej matki. Tę drogą rękę macierzyńską, tkliwą i rozumiejącą. Zdaje się, że schwyciłem ją w tej samej chwili, kiedy Little Florett chwyciła mię za serce.

*

Irmę, służącą naszą, wybrałem sobie za powiernicę. Opisałem jej Littlę Florett w ten sposób, że żałować zaczęła, iż niedzielę swą spędziła w Clamourt. Gdyby była została w domu, możeby ojciec powiedział: „Zafundujemy cyrk i Irmie“.

Udało mi się przekonać ją, że moglibyśmy jednego z południ pójść z nią w sekrecie przed rodzicami moimi do cyrku, zamiast na spacer do skweru.

— Wiem, że są przedstawienia po południu — upewniałem ją.

Wypróżniłem swą skarbonkę i spisek nasz przybrał kształty realne.

*

Miałem zobaczyć Littlę Florett! Moją drogą czarodziejkę małą!

Na moje nieszczęście jednak nie wiedzieliśmy o tem, Irma i ja, że popołudniowe przedstawienia w cyrku odbywają się w niedziele i czwartki tylko. I wybraliśmy się we wtorek. Przypuszczając, że przyszliśmy zamówić bilety, skierowano nas do grubasa o czerwonych policzkach. Ten spojrzał zaraz zukosa na Irmę, która była młodą, osiemnastoletnią, ładną bruneteczką.

— Chcemy zobaczyć Littlę Florett — odezwałem się rezolutnie.

— Tak jest — potwierdziła Irma, robiąc oko.

Dobroduszny grubas (dyrektor cyrku może) roześmiał się, mówiąc:

— Ha, ha, ha! Przyszliście zobaczyć Littlę Florett? Ćwiczy się właśnie. Ponieważ jesteś bardzo grzeczny (uszczypnął mię w ucho), a panienka śliczna (wziął ją za ramię) — wprowadzę was do loży.

Podziękowałem mu serdecznie, podając kilka franków, które ściskałem w garści. Zaśmiał się jeszcze głośniej:

— Nie, nie, mój mały przyjacielu! Schowaj swoje pieniądze... Funduję wam przedstawienie...

Znaleźliśmy się na widowni, oświetlonej bladem światłem kwietniowem i milczącej jak grób. Instynktownie podniosłem wzrok ku memu niebu. Szare było i smutne, jak moja dusza.

Nasz grubas (usiadł, jak mógł najbliżej Irmy), uderzył władczo w dłonie wołając:

— Do roboty!... Czas to pieniądz...!

Ujrzałem wówczas poruszające się, tam wgórze, jak nietoperze zaniepokojone na swej belce, trzy upiorne postacie, identycznie szaro ubrane, podobne do poczwarek.

Zaczęły „pracować“ jak jeńcy, jak galernicy.

*

— Która z nich Little Florett? — zapytała Irma.

Oburzony, już miałem zawołać: „Nie ma jej!“ kiedy nasz towarzysz odparł:

— Środkowa; te dwie po bokach, to jej bracia.

Uczułem ból w sercu. Dowiedziałem się, co to jest brzydota, zdrada, kłamstwo. Moja miłość, zelżona i wyszydzona, zgasła wraz z moim snem na jawie.

Nie odrywałem jednak oczu od małej akrobatki, oczu pełnych rozczarowania i nienawiści gwałtownej, dzikiej nienawiści. Pragnąłem, żeby spadła i zabiła się za karę, że oszukała mnie, tak, jak ja ukarany byłem za to, że oszukałem rodziców moich.

— Spadnijże!... Spadnij...! Na co czekasz...? — powtarzałem z uporem pod suchemi, zaciśniętemi wargami.

I spadła, niby zły anioł, prędko i równie prostopadle, jak owego wieczora wzniosła się była do swego zwodniczego nieba.

Spadła, niestety (albo dzięki Bogu), na siatkę, którą rozciągają w cyrkach poziomo na dwa metry od ziemi, podczas repetycyj, ażeby akrobaci mogli bezpiecznie uczyć się nowych sztuk.

*

Dziś, jeżeli Little Florett nawiedza niekiedy moje wspomnienia dziecinne, podobną jest do martwych motyli, jakie znajdujemy w domach letnich, do których wracamy po zimie: do tych martwych motyli, które słońce wiosenne stroi przez chwilę w zwodnicze barwy życia.

Tłum. F. M.

Północne łabędzie „skarżą się" na głód i zimno w Szwecji.

ŁABĘDZIE ŚPIEWAJĄCE. — SPECJALNA KLINIKA. — WCALE POKAŹNY FUNDUSZ.

Stokholm, w marcu.

(xx) Niesamowita zima tegorocz na dała się również Szwecji we znaki. Najbardziej na południe położona prowincja szwecka ma północny klimat i największą ilość śniegu. Wybrzeża prowincji Schonem są pokryte lodem a cały kraj formalnie tonie pod grubą powłoką śniegu z której tylko z trudem wykopuje się od czasu do czasu jakieś miasteczko, wieś, stacja albo czasami nawet jakiś pociąg.

W cieśninie duńsko-szweckiej Oeresund tkwią tuzinami **uwięzione w lodzie okręty** i nie mogą dostać się do portu. We wszystkich portach panuje **martwa cisza**. Żadne okręty nie przychodzą ani nie odchodzą. Jedynie w porcie Landskrony, starej twierdzy morskiej, panuje wielki ruch. Jak co rocznie tak i tego roku bowiem przybyły tam w wielkiej liczbie **dzikie łabędzie**. Tego roku przybyło ich nawet kilka tysięcy więcej niż zwykle, a wśród nich sensację wzbudzają płochliwe **północne łabędzie śpiewające**. Głośno skarżą się one albowiem cierpią z powodu głodu i zimna.

W Landskrony przygotowano już wszystko na przyjęcie swych stałych gości. Codziennie dostają one **przeszło 500 kg. pokarmu**. A te zwierzęta ,które w nocy skostnieją z mrozu zbiera się nad ranem i przynosi do specjalnej kliniki łabędzi, gdzie pod troskliwą opieką weterynarzy **szybko do siebie przychodzą**. A cała Szwecja posyła do Landskrony datki dla podtrzymania towarzystwa opieki nad łabędziami. Przywozi się datki w zbożu, pokarmie a przedewszystkiem w pieniądzach. Datki pieniężne składa się w Landskrońskiej kasie, która posiada **specjalny fundusz łabędzi**. Obecnie wykazuje konto tego funduszu już wcale pokaźną **kwotę 1000 dol.**

Przykre następstwa upiększającej operacji

ŁEKARZ ZAPŁACIŁ 200.000 ODSZKODOWANIA.

Paryż, w marcu.

(p) Epilog **pewnego zabiegu kalotechnicznego**, któremu paryżanki poddają się z całą wiarą i zapamiętaniem, byle skorygować naturę lub odmłodzić się pozornie, rozegrał się w tych dniach przed jednym z paryskich sądów. Treścią tego charakterystycznego dla naszych czasów procesu była **skarga pewnej właścicielki salonu mód**, wytoczona przeciw jednemu z lekarzy o duże odszkodowanie.

Niewiasta ta skłoniła owego lekarza do poczynienia na niej operacji którąby nogom jej, **jakoby zbyt grubym, dała piękną i smukłą linję**.

Pragnąc przezwyciężyć wahanie doktora, który sam wątpił w skuteczność proponowanego mu zabiegu, a nawet w jego bezpieczeństwo, dama owa zagroziła, że w razie odmownej odpowiedzi ze strony chirurga, **popełni samobójstwo**.

Pod tą groźbą doktór przystąpił do operacji, której przebieg był tak fatalny, iż trzeba było przedsięwziąć amputację obu nóg nieszczęsnej pacjentki. Obecnie wytoczyła ona skargę o odszkodowanie **w sumie pół miljona franków** i sąd, który tę pretensję rozpatrywał, przyznał jej sumę **200 tysięcy franków**, opierając się na następujących motywach:

Nie wolno było przedsiębrać lekarzowi tak niebezpiecznej operacji, zmierzającej jedynie do nadania nogom pięknej linji. Co zaś do **groźby ze strony pacjentki, że ta w razie odmowy popełniłaby samobójstwo, to groźba ta winna tembardziej podziałać na lekarza** w sensie **dla pacjentki odmownym**, gdyż wskazywała, że pacjentka nie jest w pełni rozumu i potrzebuje raczej pomocy psychjatrycznej, a nie chirurga.

Na czem dorabiano się majątku.

Londyn, w marcu.

Jeden z najbardziej znanych kolonizatorów Afryki południowej **Andrzej de Villiers**, który umarł 15 lat temu jako miljoner, **w bardzo oryginalny sposób** dorobił się tej ogromnej fortuny.

Po przybyciu do Czarnego Lądu wiodło mu się nieszczególnie, a nawet można powiedzieć, że żył w nędzy pracując u miejscowych kolonistów. Nie mógł jednak długo pozostać na jednym miejscu, w pogoni za fortuną.

Pewnego dnia będąc w Port-Elisabeth dowiedział się, że na okręcie przybyłym z Londynu znajduje się **partja kapeluszy słomkowych i filcowych**, których nikt niechce kupić z powodu złego stanu, w jakim się znajdują. Kapitan okrętu postanowił kapelusze te spalić i resztki wrzucić do morza. Wówczas de Villiers zaryzykował i kupił całą partję **za ostatnie kilka szylingów**, jakie miał w kieszeni.

Wiedział on dobrze, że kapelusze wówczas były nieznane wśród mieszkańców Afryki i przypuszczając, że uda mu się szybko je rozsprzedać naładował swój wózek i puścił się w podróż. Przedtem jednak, dzięki znajomym, nabył na kredyt **pewną ilość butelek wódki**, ponieważ artykuł ten jest koniecznym pośrednikiem w handlu między murzynami. Przybywszy do najbardziej zaludnionej miejscowości w Temberland rozbił namiot i rozpoczął handel. Pytano się go o koldry, butelki i alkohol. Kapelusze nie miały powodzenia, nie chciano ich brać za żadną cenę.

Wówczas de Villiers wpadł na następujący pomysł. Urządził na miejscu **wyszynk wódki za darmo**, ale pod warunkiem, że za wypitą wódkę każdy pijący musi **nosić kapelusz**, który dawał również darmo Chętnych, rzecz prosta, było bardzo dużo. Gdy tylko kilkunastu negrów w osadzie pokazało się w kapeluszach, powstała zaraz nowa moda i **każdy z mieszkańców chciał mieć kapelusz.**

Wówczas kupiec zaprzestał wydawania kapeluszy darmo. Tysiące kapeluszy, które kupił można powiedzieć, za kilka groszy, zostały **sprzedane na wagę złota.**

Jeszcze dzisiaj żaden negr za nic na świecie nie pokaże się w swojej osadzie publicznie bez kapelusza, chociaż za całe ubranie służy mu tylko przepaska na biodrach.

Zabezpieczenie pociągów przed napadami.

INNOWACJA W INDJACH.

Lwów, 7. marca.

(p) Zazwyczaj napady zbrodnicze na pasażerów pociągu **dokonywane są w nocy**, w chwili gdy pociąg zwalnia biegu. W tym celu, któryś ze spólników zbrodni jedzie pociągiem i w umówionej okolicy pociąga rączkę hamulca. Korzystając ze zwolnienia pociągu bandyci czy też złodzieje, wskakują do niego i „operują" w śnie pogrążonych pasażerów.

W Indjach, gdzie napady na pociągi bardzo się rozwielmożniły, wprowadzono nowość w postaci **lamp elektrycznych po obu zewnętrznych bokach wagonów.** Lampy te świecą się tylko w czasie postoju i powolnego biegu pociągu. Po osiągnięciu szybkości większej, automatycznie zostają wyłączone, by w razie zwolnienia biegu znów automatycznie się zapalić.

Nagłe rozbłyśnięcie lamp **budzi służbę kolejową i zwraca czujność pasażerów.** Przez pasy oświetlone wzdłuż pociągu bandyta czy złodziej nie zdoła przemknąć się niepostrzeżenie, co ogromnie zwiększa niebezpieczeństwo zbrodniczego procederu.

Innowacja ta okazała się również praktyczną **na małych stacyjkach**, słabo oświetlonych ze względów oszczędnościowych.

Kinowa gwiazda zatruła narkotykami.

Nowy Jork, w marcu.

Piękna i ciesząca się dużą sławą gwiazda filmowa Hollywood Alma Rubens przed kilku dniami została w stanie beznadziejnym przewiezio na do szpitala, **wskutek nadużycia narkotyków.**

Sprawa ta zatacza obecnie **coraz szersze kręgi**, ponieważ policja aresztowała już **ośmiu lekarzy**, którzy dostarczali artystce zakazanych narkotyków w dużych ilościach.

W mieszkaniu aktorki znaleziono **31 recept**, podpisanych przez dra Jesse Citron. Na mocy tych recept narkotyki kupował mąż p. Rubens Cortez, również znany artysta filmowy.

Chora odmówiła wszelkich zeznań w tej sprawie. Natomiast matka jej zeznała, że p. Rubens stale używała morfiny. Za jedną tubkę **morfiny p. Rubens płaciła 50 dol.** Dr. Citron za każdą wizytę u p. Rubens kazał sobie płacić wygórowaną cenę 20 dol.

Neapol szaleje.

KILKA OSÓB WYGRAŁO RÓWNOCZEŚNIE 50 MILJ. LIRÓW.

Neapol, w marcu.

(p) W ubiegły wtorek Neapol robił wrażenie, jakgdyby był w okresie jakiegoś **obłąkanego karnawału.** Ludzie tańczyli na ulicach palono publicznie ognie sztuczne, szalone pochody przeciągały ulicami, aż do północy.

Powodem tych zbiorowych objawów radości był fakt, że tego dnia **wielu ludzi w Neapolu wygrało równocześnie na loterji liczbowej razem 50 miljonów lirów.**

Jak wiadomo loterja ta polega na tem, że z 90 numerów wyciąga się 5, a przed ciągnieniem ludzie składają stawki rozmaitej wysokości, dyktując dwa, trzy, albo pięć numerów, które ich zdaniem wyjść powinny.

Otóż tak się zdarzyło, że na wspomniane ciągnienie składający stawkę w Neapolu, uprzywilejowali numery 8, 65 i 90. Szanse wygrania były jak 6.000:1, jednakże to **właśnie „terno" wyszło.**

Pewna sprzedawczyni cukierków, **która postawiła aż 5 lirów, wygrała 20 tysięcy lirów**, a dowiedziawszy się o tem, kopnęła swój stragan, rozsypała cukierki i ciastka po ulicy i popędziła do domu jak szalona.

W środę przed biurem loteryjnem czekały tysiączne tłumy, które formalnie zdobyły je szturmem, tak że kasjerzy zaledwo mogli nadążyć z wypłaceniem wygranych.

Salomonowy wyrok

CIEKAWA HISTORJA KURY I JAJKA.

Paryż w marcu.

Dwóch Berberejczyków w Tunisie kupiło: **jeden kurę, drugi jajka**, celem podzielenia się w przyszłości małemi kurczątkami. Nieszczęście chciało, że wylęgła się nieparzysta ilość kurcząt. Nie mogąc się pogodzić zjawili się oni przed Bejem Tunisu, który codziennie od 10-tej do południa rozstrzyga wszystkie skargi w swoim okręgu.

Kiedy dwóch skarżących i kura z kurczętami znaleźli się przed obliczem Beja, ten z początku był zaambarasowany, jak król Salomon w podobnym wypadku, lecz następnie nie namyślając się więcej kazał **kwokę z małemi zabrać swemu kucharzowi, a skarżącym wymierzyć po 100 uderzeń w pięty.**

Ratujmy mężczyzn w niebezpiecznym wieku.

SPÓŹNIONA DRUGA MŁODOŚĆ. — DEGENERACJA KRWIONOŚNYCH NACZYŃ. — HORMONY I ICH DZIAŁANIE NA ORGANIZM. — POLIGAMJA CZY MONOGAMJA? — OGRANICZENIE ALKOHOLU. — NIEBEZPIECZNY WIEK MĘŻCZYZN NAJŻYWSZYM PROBLEMEM DNIA.

Lwów, 7. marca.

(j) W Niemczech i krajach zachodnich rozpoczął się obecnie niezmiernie ciekawy i zasługujący na uwagę **ruch społeczny,** a raczej powiedziećby można — ruch społeczno-medyczny. Wykładnikiem jego w prasie niemieckiej z ostatnich miesięcy, a nawet tygodni — jest szereg artykułów, które pojawiły się pod znamiennym tytułem: **„Kampf um den Vierzig-jährigen“.** Ruch powyższy jest tak interesujący, a przytem niewątpliwie posiada znaczenie tak doniosłe, że czytelnik polski, a przedewszystkiem sfery interesujące się naszą higjeną społeczną powinny zwrócić nań baczną uwagę.

O cóż chodzi — zapytajmy — w tej „walce o człowieka czterdziestoletniego“?

Otóż — jak stwierdzili już dawno uczeni angielscy, francuscy i niemieccy — mężczyźni podobnie jak kobiety w okresie życia między rokiem 40 a 50 przechodzą **„okres niebezpieczny“,** którego publicystyczne odkrycie u kobiet w swoim czasie przysporzyło takiego rozgłosu słynnej pisarce duńskiej **Karin Michaelis.** Lekarze zachodni skonstatowali, a dalsze ich badania potwierdzają coraz bardziej ich poglądy, że ten wiek niebezpieczny u **mężczyzn ma równe znaczenie, jak u kobiet,** w skutkach zaś może być dla społeczeństwa stokroć donioślejszy, niż wiek niebezpieczny kobiet już choćby ze względu na **większą rolę społeczną mężczyzn.**

Cóż wywołuje u nich ów wiek niebezpieczny?

Lekarze, badający problem powyższy twierdzą, że ów wiek niebezpieczny, który przejawia się u mężczyzn zupełnie nieraz zrównoważonych i poważnych jakby nawrotem **„spóźnionej drugiej młodości“,** wywolany jest tem przedewszystkiem, że mężczyźni, mniej więcej od 25—26 r. zaprzągnięci w kierat pracy biurowej, **zaniedbują sporty,** oddają się mało ruchowi i prowadzą przeważnie życie siedzące. Ponadto mniej więcej w tym okresie lub około trzydziestki zazwyczaj żenią się i założywszy rodzinę, obarczeni kłopotami, ograniczają się przeważnie do monogamji, co wyłącza z ich życia ten **potężny motor,** którym dla każdego prawdziwego mężczyzny jest chęć zdobycia kobiety. Radości tego wieku, im bliżej czterdziestki, kierują się przeważnie ku **„uciechom stołu“,** zbytniemu odżywianiu się mięsem i nadużywaniu alkoholu, w ślad za czem przychodzi wkrótce szczególnie w krajach, gdzie piwo jest napojem narodowym, **degeneracja naczyń krwionośnych,** w szczególności t. zw. naczyń wieńcowych około sercowych, częstokroć zbytnie otłuszczenie, powiększenie serca (w Niemczech często spotykany t. zw. „Bierherz“), wreszcie przedwczesna arterjo-skleroza i związane z nią **upośledzenie czynności duchowych i fizycznych.** Łącznie z tem występuje także degeneracja gruczołów o t. zw. wydzielaniu dokrewnem, t. zn. przedewszystkiem gruczołów płciowych, co powoduje **zanik energji życiowej,** przygnębienie duchowe i przedwczesne starzenie się.

Tajemnicze soki życiodawcze.

W związku zaś z degenaracją gruczołów o wydzielaniu dokrewnem następują również poważne zaburzenia w produkowaniu przez nie **hormonów tj. owych tajemniczych soków życiodawczych,** pobudzających energję osobnika, wpływających decydująco na jego wygląd zewnętrzny, sprawność fizyczną i duchową, blask oczu, prężność muskułów, nawet blask włosów, względnie ich siwienie, wagę ciała itd. Z chwilą upośledzenia działalności gruczołów wydzielających hormony, organizm jak gdyby zapada się sam w sobie, albo też w pewnych wypadkach, kiedy następuje nieprawidłowe wydzielanie pewnego gatunku hormonów, następuje **zwichnięcie równowagi życiowej** danego osobnika, budzą się np. niezdrowe skłonności erotyczne, wiodące go nieraz wprost w bagno życiowe, skłaniające do homoseksualizmu, do nurzania się w rozpuście itd.

Skutki tego wszystkiego, jak stwierdzili lekarze, walczący o „człowieka czterdziestoletniego“, **są bardzo groźne.** Należy mianowicie uświadomić sobie, że właśnie w rękach ludzi w tym wieku oraz po czterdziestce siłą faktu znajduje się niemal we wszystkich krajach cywilizowanych nie tylko **rząd dusz, ale i rząd ciał.** Wszakże wszyscy niemal wybitni uczeni, pisarze, mężowie stanu, naczelnicy państw, jednem słowem **kierownicze jednostki społeczeństwa** oraz poszczególnych grup społecznych, a nawet instytucyj, są ludźmi w wieku między r. 40—60. Widać z tego jasno, jak na dłoni, że społeczeństwa i ich losy kierowane są rękoma jednostek, przeżywających właśnie jak gdyby **drugi „Sturm und Drangperiode“,** skutkiem czego masowo powstają rozmaite konflikty polityczne, społeczne, ekonomiczne, naukowe i rodzinne. Ludzie ci bowiem nie zdając sobie sprawy ze stanu, który przeżywają, zaburzenia własnej psychiki przenoszą na otoczenie, co staje się częstokroć **zawiązkiem prawdziwych katastrof.** W owym to okresie pękają częstokroć węzły rodzinne, zmieniają się wyznawane dotąd wiernie przekonania polityczne, łamią się karjery i następują najdziwaczniejsze, nieraz **najzupełniej niespodziewane u danego osobnika wybryki,** których powodu otoczenie dotąd nawet nie podejrzewało.

Małżeństwo w okresie 30 lat jest szczęśliwe.

Jakaż rada na to wszystko? Jak można uratować człowieka czterdziestoletniego dla społeczeństwa? Jak można zapewnić mu nie tylko przejście szczęśliwe wieku niebezpiecznego, ale też zapewnić mu **możność dojścia w zdrowiu i szczęściu do późnego wieku?**

Odpowiedź na pytanie powyższe jest wysoce skomplikowana i zahacza o cały szereg problemów natury medycznej, społecznej, hygjenicznej itd. Przedewszystkiem zdaniem najwybitniejszych uczonych, mężczyźni powinni stanowczo **zakładać rodzinę później,** niż to się zazwyczaj obecnie dzieje. Dopiero **małżeństwo w okresie około lat trzydziestu** lub nawet po latach trzydziestu może być naprawdę szczęśliwem, gdyż mężczyzna wówczas zupełnie dojrzały i zrównoważony **nie idzie jedynie za pierwszym popędem zmysłów,** ale przy wyborze uwzględnia także inne czynniki, jak warunki ekonomiczne, socjalne, intelektualne itd. To późniejsze zakładanie rodziny umożliwia mężczyźnie również wcześniejsze i łatwiejsze ugruntowanie swego stanowiska społecznego względnie nawet zdobycie majątku, aniżeli wówczas, kiedy ma na karku rodzinę niejednokrotnie z wielu osób złożoną.

Drugim momentem, który akcentują bardzo silnie hygjeniści zagraniczni jako argument przemawiający za późniejszym zakładaniem rodziny jest to, że mężczyzna nie obarczony rodziną nie jest skazany tem samem na monogamję i **może pełniej wyżywać się erotycznie,** czynnik zaś powyższy dodaje niezmiernie wiele dynamiki jego życiu. Nie ulega kwestji — podkreśla jeden z uczonych francuskich — że momentem, który wyzwolił tak niezmiernie siły u szeregu ludów wschodnich i stworzył wspaniałą kulturę mauretańską, oraz kultury pokrewne było **wprowadzenie przez Islam poligamji.** Dzięki niej mężczyźni nie związani z jedną tylko kobietą czerpali w pobudkach erotycznych wciąż nowe siły do tworzenia wspaniałych dzieł sztuki, nauki oraz do ekspanzji politycznej. **Tą drogą** Islam rozprzestrzenił się momentalnie na olbrzymich połaciach Azji, Małej Azji, Afryki i poważnie **zagroził kulturze europejskiej,** opartej w swym okresie **wyłącznie na monogamji.** To też można żywić poważne wątpliwości co do tego, czy rację ma Kemal Pasza, znoszący haremy i prowadzący zaciekłą walkę z poligamją.

Dalszym ośrodkiem walki o „człowieka czterdziestoletniego“ jest zapewnienie mu **możności używania sportu** przez cały okres jego życia, to bowiem broni go przed degeneracją tłuszczową, a także przed szukaniem łatwych uciech przy stole i kieliszku wódki, czy szklance piwa. To też ci, którzy prowadzą „Kampf um den Vierzig-jährigen“ w Niemczech, wypowiedzieli najzacieklejszą walkę słynnym niemieckim „Stammtischom“, uważając, że pochłanianie przez Niemców olbrzymich ilości piwa przy opowiadaniu sobie bezdusznych anegdot lub prowadzeniu „Bierpolitik“ jest **prostą drogą do samobójstwa** człowieka czterdziestoletniego. Istotnie też cyfry statystyczne, przytaczane przez wrogów „Stammtischu“ wykazują, że w tych krajach niemieckich, w których spożywa się największe ilości piwa, największą jest też ilość samobójstw mężczyzn w wieku między 40—50 r. życia.

Środki zapobiegawcze.

Zbyt daleko zaprowadziłoby nas wglądanie w rozmaite już czysto medyczne zabiegi, o których dyskutuje fachowa prasa medyczna w Niemczech i krajach zachodnich. Nawiasem tylko wspomnijmy, że w ślad za lekarzami francuskimi i lekarze niemieccy zalecają po czterdziestce **stałe podawanie jodu** w ilościach bardzo małych, co wpływać ma zbawiennie na utrzymanie czerstwości ciała i ducha oraz na gruczoły o wydzielaniu dokrewnem. Niektórzy lekarze uważają, że znaczne ograniczenie mięsa **z silnem akcentowaniem natomiast owoców i cukru** w rozmaitych postaciach także jest w wieku niebezpiecznym u mężczyzn bardzo wskazane. Wszyscy wreszcie są zgodni, że jak najdalej idące **ograniczenie alkoholu** jest konieczne.

Ze sportu.

Pełny sukces Norwegów na Holmenhollen.

GRÖTTUMSBRAATEN ZDOBYWA PUHAR HOLENDERSKI.

Lwów, 7. marca.

W sobotę i niedzielę odbył się dalszy ciąg **klasycznych zawodów na Holmenholen.** Wzbudziły one — jak zwykle — **olbrzymie zainteresowanie.** Skokom przypatrywało się **50.000 (!) widzów,** wśród nich bawił też **następca tronu oraz królowa norweska.** Król zmuszony był z powodu influencji pozostać w łóżku.

Bieg na 18 km odbył się w sobotę i zakończył się zwycięstwem **Rustadsinena w czasie 1:20.21,** drugie miejsce zajął zwycięzca olimpijski Gröttumsbraaten w czasie 1:20.45, 3) Brodhal 1:22.07, 4) Steenen 1:22.40, 5) Loerdahl 1:22.55, 6) Vinjarengen 1:23.05, 7) Horde 1:23.21.

Zwycięstwo w kombinacji przepowiadano Vinjarengowi, trjumfatorowi Zakopanego.

Konkurencje skoków przeprowadzono w niedzielę. **Gröttumsbraatowi udało się nadrobić różnicę wynikłą pomiędzy nim a Rustandstuenem** i dzięki temu **wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając po raz drugi królewski puhar. Długość skoków zwycięzcy wynosiła 43.5 i 45 m.** Drugie miejsce zdobył Rudstatuen (38.5.42).

Jakie będą wyniki powyższego w najwyższym stopniu interesującego ruchu społeczno-hygjenicznego i medycznego nie można w tej chwili przesądzać, pewne jest jednak, że ci wszyscy czterdziestacy, którzy poszli za wskazówkami lekarzy, uzyskali **efekty bardzo dodatnie** i że na ogół wiek przeciętny mężczyzn w Niemczech bardzo poważnie się przedłużył. O dalszych fazach tej interesującej sprawy poinformujemy we właściwym czasie naszych Czytelników, narazie zaś stwierdzamy tylko, że jak przed wielu laty wiek niebezpieczny kobiety, tak dziś **wiek niebezpieczny mężczyzny jest w krajach Zachodu najżywszym problemem dnia.**

—o—

List Kościuszki do Kniaziewicza.

Paryż, w marcu.

Antykwarnia paryska Wiktora Lemasie wymienia w katalogu swym Nr. 218, obejmującym wykaz autografów, rękopisów i dokumentów, które posiada do sprzedania, między innemi bardzo **ciekawy list Kościuszki do jenerała Kniaziewicza.**

List ten, obejmujący jedną ćwiartkę in quarto, pisany w Paryżu, w języku francuskim, nosi datę kalendarza Wielkiej Rewolucji „27 frimaire an VIII“ (Frimaire był miesiącem, ciągnącym się od 21 listopada do 20 grudnia, rok zaś ósmy oznaczał czas, który upłynął od wybuchu rewolucji).

W liście tym Kościuszko dziękuje Kniaziewiczowi za przysłaną sobie szablę króla Jana Sobieskiego i pisze: **„Dałby Bóg, aby okoliczności pozwoliły się nam zjednoczyć do walki z naszymi tyranami, zwyciężyć ich i złożyć szable nasze razem z szablą Sobieskiego w świątyni pokoju, osiągniętego dla wolności i szczęścia powszechnego naszych rodaków“.**

Za list ten Lemasie żąda 1200 franków.

—o—

Bandyta - gentleman.

Nowy Jork, w marcu.

Pewien gentleman-włamywacz, w towarzystwie dwóch osobników uzbrojonych w rewolwery wszedł do sklepu korzennego **Rosenbloom'a w Brooklynie.** W sklepie znajdował się właściciel, subjekt i młoda ładna klijentka. Dwaj bandyci sterroryzowali lufami rewolwerów wyżej wymienionych. Młoda dama przerażona zemdlała. Wówczas trzeci bandyta, nieuzbrojony, schwycił padającą w ramiona, posadził na krześle, zwilżył skronie wodą i wachlował kapeluszem dopóki nie przyszła do siebie. Następnie zagarnąwszy zawartość kasy ulotnił się razem z towarzyszami.

Ze spraw miejskich

Rada przyboczna wypowie się w sprawie projektu rządowego „budowy tanich mieszkań“.

DYSKUSJA NAD TĄ SPRAWĄ W KOMISJI BUDŻETOWEJ. — WSZYSCY MOWCY PRZECIW PROJEKTOWI. — DALSZY CIĄG REFERATU BUDŻETOWEGO.

Lwów, 7 marca.

(jp) Przed porządkiem dziennym ostatniego posiedzenia Komisji budżetowo - finansowej odbytego pod przewodnictwem r. **Litwinowicza**, w obecności komisarza rządu **dra Nadolskiego** i jego zastępców **dra Obmińskiego i r. Frankowskiego**, dr. Wasser poruszył sprawę ustosunkowania się Zarządu miasta do ostatnio ogłoszonego

projektu rządowego budowy tanich mieszkań.

Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję. Wszyscy mowcy wypowiedzieli się **przeciw temu projektowi.** Komisarz rządu Nadolski oświadczył w rezultacie, że **sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Przybocznej**, które odbędzie się 9 marca br.

Z kolei referent generalny **dr. Brzeski** referował dalsze **dochody budżetu na rok 1929—30**, a to dochody z darów, zapisów i datków w sumie **13.610 zł.**, ze zwrotów w sumie **3,808.423 zł.**, opłat administracyjnych w sumie **352.985 zł.**, dochody z opłat za korzystanie z urządzeń dobra publicznego w sumie **725.785 zł.**, dochody z opłat specjalnych w sumie **2,820.000 zł.**

Przy ostatniej rubryce uchwalono **statut poboru opłat drogowych na rok 1929-30 w dotychczasowej wysokości.**

Dochody **z udziału w podatkach państwowych** podał referent na sumę **3,600.000 zł.**, dodatki gminne do podatków państwowych wynosić mają **6 mil. 629.140 zł.**, podatki samoistne mają przynieść **4,407.500 zł.**, zaś dochody różne 89.206 zł. — Oprócz tego omawiano dochody z **funduszów odrębnych** jak fundacji im. Gosiewskiego, Bilińskich, św. Łazarza, Ducheńskiego oraz funduszów stypendyjnych.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

WP. Docentowi Dr. Stanisławowi Laskownickiemu, Prymarjuszowi Szpitala Powszechnego za przeprowadzenie ciężkiej operacji córki mojej, oraz za pełną poświęcenia opiekę lekarską, również za asystencję przy operacji WPanu Dr. Prymarjuszowi Rodzińskiemu i Dr. adjunktowi Mączewskiemu, Dr. Ekselbirtowi oraz wszystkim Panom lekarzom Asystentom i Siostrze Kamili za troskliwą opiekę składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Stanisława Grabowiczowa.

HIGJENA URODY W PORZE ZABAW.

Konsekwentnem pielęgnowaniem urody nieszkodliwemi kosmetykami, zastosowanemi ściśle do indywidualnych właściwości cery, włosów i skóry ciała osiąga się bajeczne rezultaty. — Nie każdemu atoli pozwalają warunki życia kroczyć **systematycznie** ku słońcu młodocianej świeżości, dla tych rzucę dziś garść wskazówek, skierowanych w celu usunięcia niemiłych wad oraz uzewnętrznienia utajonej często świeżości. Znużony wyraz twarzy ożywi w dniu balu pobiedni wypoczynek w cieple łóżka. Tłustą, połyskującą, zaschłym tłuszczem **łuszczącą** się cerę powlekać rano przez 3 dni przed zabawą jadalną oliwą a po 10 minutach spłókiwać długo gorącą wodą, poczem **leciuchno wymyć proszkiem marmurowym „Miraculum“.** Tuż przed zabawą spłókiwać wodą gorącą, osuszyć i przypudrować **odtłuszczającym pudrem higjenicznym Dra Lustra.** Prawidłową lub suchą cerę odświeżać **powleczeniem** twarzy ożywczym kremem „Oxa“ Dra Lustra, poczem spłókuje się długo gorącą wodą lub naparza przez 5 minut nad parą i również się spłókuje. Przed zabawą **powlec** kremem „Oxa“ i zastosować **okład** gorący na całą twarz, poczem spłókać, osuszyć i przypudrować roślinnym pudrem egzotycznym **Dra Lustra.** Na dzień przed balem odwonić kwasy tłuszczowe włosów wymyciem głowy **Shampoonem Dra Lustra.** Shampoon ten zostawia dyskretny zapach szlachetnych kwiatów na włosach. Ostatnia uwaga odnosi się też i do mężczyzn.

Dr. Z. B.

KRONIKA

7 MARCA
Czwartek
Tomasza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 7. marca „Lakme", wyst. gośc. Szlemińskiej.

Piątek, 8. marca o godz. 7.30 „Księżniczka Dolarów".

Sobota, 9. marca, o g. 3-ciej popoł. „Marja Stuart", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 9. marca o godz. 7.30 wiecz. „Borys Godunow".

*

Teatry Miejskie. Repertuar najbliższych dni w teatrach miejskich będzie niezwykle ożywiony i zajmujący. Na dziś Teatr Wielki zapowiada drugi i zarazem ostatni występ primadonny opery poznańskiej p. Anieli Szlemińskiej, w prześlicznej operze Delibesa „Lakme" w której wybitnie utalentowana śpiewaczka kreująca partję tytułową odniosła wielki sukces artystyczny na scenie poznańskiej. Zniżki dla Stowarzyszeń i Związków Zawodowych na to przedstawienie obowiązują normalnie 35 proc.

Jutro w piątek, w dalszym ciągu ciesząca się doskonałem powodzeniem jedna z najładniejszych operetek dawnego repertuaru „Księżniczka dolarów", z p. Kulczycką w partji tytułowej. W sobotę 9. bm. o godz. 3-ciej popołudniu po cenach najniższych, bezwzględnie po raz ostatni, dla młodzieży szkolnej ukaże się klasyczny dramat Fr. Schillera „Marja Stuart" w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej najwybitniejszych sił dramatu z p. Barwińską na czele. — W sobotę wieczorem wspaniała opera Mussorgskiego „Borys Godunow", z p. Płońskim w partji tytułowej, oraz w zmienionej dalszej obsadzie, w której dublują pp. Morena (Czujskiego), Szymonowicz (Dymitra) i Zopoth (Warłama).

„Nóżki na stół", świetna rewja W. Baorta, która z powodów repertuarowych chwilowo musiała ustąpić z afisza, ukaże się w niedzielę 10. bm. na popołudniowe przedstawienie, po cenach znacznie zniżonych. Humor, dowcip i satyra w jakie obfituje rewja, oraz niezrównana gra artystów jest niezawodną pierwszorzędną atrakcją tego przedstawienia.

„Powrót Taty", ballada Adama Mickiewicza, ujęta w ramy sceniczne, opracowana i ułożona przez Benedykta Hertza i Wandę Tatarkiewicz ukaże się w Teatrze Wielkim jako przepiękne barwne przedstawienie dla dzieci w poniedziałek o godz. 5-tej popoł. Będzie to jedyne w tym rodzaju widowisko, które niewątpliwie spotka się z zachwytem na szych milusińskich.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 7. marca „Murzyn Warszawski".

Piątek, 8. marca o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn Warszawski".

Sobota, 9. marca o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn Warszawski".

*

Wobec nadzwyczajnego powodzenia jakiem się cieszy „Murzyn Warszawski" w Teatrze Małym, dyrekcja teatrów przesunęła jeszcze o parę dni premierę wybornej farsy J. Krzewińskiego „Noc przedślubna".

*

Koncert Very Schwarz. Odroczony z powodu przeszkód komunikacyjnych i mrozów koncert słynnej śpiewaczki, primadonny opery wiedeńskiej Very Schwarz, odbędzie się w poniedziałek 11. marca. Zakupione bilety z datą 11. lutego ważne. Mała ilość pozostałych, oraz z powodu odroczenia zwróconych biletów jest do nabycia w magazynie mut Seyfartha.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Lon Chaney „Maska śmiechu".
CHIMERA: „Kurjer Carski".
FATAMORGANA: „Powrót z niewoli".
GRAŻYNA: „My pierwsza brygada".
CASINO: „Czarna Natasza".
COLOSSEUM: „Awanturnica z Montmartru", „Artysta bez szminki", Nadło Bronisław Bronowski.
KOPERNIK: „Miasto cudów".
LEW: „Adjutant" (Zamach na Cara).
LUNA: „Wielka parada (Big Parade).
MARYSIEŃKA: „Miasto cudów".
OAZA: „Hr. Daniszew".
PALACE: „Grzechy rozwódki".
PAN: „Przedwiośnie".
PASAŻ: „Harry Peel".
PROMIEŃ: „Cyrk Wolfsona"
UCIECHA: „Burza".

*

CO MÓWI NEMO.

Niebezpieczeństwa zimy.

Dziwne, że ludzie tak chodzą bez strachu.
Gdyś na ulicy, Bogu duszę poleć.
Na dole czyha na ciebie gołoledź.
Z góry na głowę lód ci spada z dachu.
Co krok padają ludzie w nogach twardzi
Co krok na łeb ci spada zwał lodowy,
Więc nie wiadomo czego masz strzec bardziej,
Czy nóg rodzonych, czy rodzonej głowy.
Ja chodzę śmiało, czy jasno, czy ciemno
I myśl ta jedna jest dla mnie opieką,
Że każdej chwili ktoś czuwa nademną,
Ktoś zawsze bliski, chociaż jest daleko.

Jeszcze jeden gość z prowincji

który poznał prawdę przysłowia „nie wszystko złoto, co się świeci".

PROWINCJONALIŚCI POWINNI NOSIĆ PRZY SOBIE KAMIENIE PROBIERCZE...

Lwów, 7. marca.

(—). Wczoraj nie próżnowali lwowscy „zecerzy". W wydziale śledczym zgłosił Piotr Pańczyszyn, który przybył do Lwowa z Rumnej, pow. Rudki, że przechodząc ulicami miasta, został zatrzymany przez dwóch nieznanych osobników, którzy w sposób podstępny sprzedali mu jedną obrączkę „złotą" za 20 zł. Po zawarciu transakcji i ulotnieniu się przygodnych „kupców", stwierdził nabywca, iż padł ofiarą oszustwa, albowiem obrączka była metalowa.

SENSACYJNY WIECZÓR EKSPERYMENTALNY.

Najwybitniejszy psycholog - eksperymentator, posiadający rozgłos światowej sławy, LO-KITTAJ, którego fenomenalne doświadczenia powszechny podziw wzbudziły, urządza dwa wielkie wieczory eksperymentalne w dawnym teatrze NOWOŚCI (COLOSSEUM) W SOBOTĘ, 9-GO I NIEDZIELĘ 10. MARCA O 8.30 WIECZ.

W programie wykonane będą zdumiewające DOŚWIADCZENIA Z DZIEDZINY INDYJSKIEGO FAKIRYZMU, PRZEBIJANIA CIAŁA BEZ BÓLU I UTRATY KRWI (na własnej osobie), WYCZUWANIE MYŚLI NA ODLEGŁOŚĆ BEZ JAKIEGOKOLWIEK DOTYKU, EKSPERYMENTY JASNOWIDZENIA, JAK RÓWNIEŻ NIEZMIERNIE CIEKAWE DOŚWIADCZENIA „GRY WYOBRAŹNI", w których osoby z publiczności przeniesione będą na jawie bez usypiania — do najrozmaitszych zakątków świata (Indje, Japonja, Ameryka), GDZIE PRZEŻYJĄ CUDOWNE PRZYGODY, PEŁNE NIESAMOWITYCH WRAŻEŃ. — Bilety na te wieczory, które wzbudziły we Lwowie duże zainteresowanie, są do nabycia u p. Seyfartha, ul. Akademicka.

—o—

Kongregacja Kupiecka we Lwowie, ul. Halicka 19. donosi:: W związku z zarządzeniem p. ministra przemysłu i handlu z dnia 7. lutego 1929 r. („Monitor Polski" z 11. lutego br. Nr. 37. poz. 73.) zapraszamy niniejszem P. T. członków Kongregacji Kupieckiej na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się pod przewodnictwem Komisarza wyborczego do Izby przem. handl. dnia 22. bm. o godz. 19 (7 wiecz.) w lokalu Kongregacji Kupieckiej, przy ul. Halickiej 19. Porządek dzienny: Wybór 2 (dwóch) radców do Izby przem. handl. W razie niedostatecznego kompletu, odbędzie się walne zgromadzenie członków Kongregacji Kupieckiej tego samego dnia o godzinę później, bez względu na ilość członków (par. 15. statutu). Poza wyżej podanym punktem porządku dziennego nie będą mogły być dopuszczone pod obrady żadne inne sprawy.

Nowy Zarząd lwowskiego okr. Związku strzeleckiego. Na dorocznym Zjeździe delegatów okręgu Związku Strzeleckiego Okręgu lwowskiego, odbytym w niedzielę 3 bm. dokonano jednomyślnie przez aklamację wyborów nowego Zarządu Okręgu: Henryk Schmal Prezes, członkowie Zarządu: Karol Baczyński, Marjan Dzieździelewicz, Dr. Bolesław Czuchajowski, Dr. Józef Kędzierski, Józef Jankowski, Marjan Rusiniak, Stefan Mokrzycki, Adam Galiński, Jan Bahyrycz, Michał Kolendowski. Członkowie Komisji Rewizyjnej: Inż. Marjan Krykiewicz, Kuśnierz Kaz., Harna Walerjan, zastępcy: Klisowski Kaz., Cybulski Stanisław. Sąd Honorowy: Dr. Olgierd Górka, Dr. Wł. Mazurkiewicz, St. Bacicki. Zastępcy: Piotr Sydorowicz i Łoziński Antoni.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się d. 8. bm. o 8. wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego 1. 1) Doc. A. Gruca: Przypadek porażenia obu kończyn dolnych (pokaz); Przypadek złamania szyjki kości udowej (pokaz); 2) Prof. W. Nowicki: Pokazy anatomo-patologiczne; 3) Dr. H. Szusterówna i Dr. A. Chwalibogowski: O hepatosplenomegalji Niemann-Picka (wykład).

Kasyno i Koło Lit.-Art. przypomina, że ostateczny termin nadsyłania utworów na Turniej poetycki, który się odbędzie 21. bm., upływa z dniem 10. bm. Zaraz potem zbiera się Komisja Kwalifikacyjna, w skład której wchodzą: pp. Kaz. Brończyk, Józef Jedlicz, Prof. Dr. Eug. Kucharski, Ostap Ortwin, Prof. Dr. Wacław Moraczewski, jako reprezentant Kasyna i Koła Liter.-Art.

Tow. Pol. Związek Świat. Turystyczny „Orły" rozwiązując się przekazało swój majątek Towarzystwu Szkoły Ludowej. Za dar ten składamy serdeczne podziękowanie. — Zarząd T. S. L.

Wykład o życiu płciowem dla kobiet. Staraniem Uniwersytetu Ludowego we Lwowie, odbędzie się w czwartek 7-go bm. w sali żółtej Izby przemysłowo handl., Bourlarda 5., wykład p. dra H. Mierzeckiego na temat: „Życie płciowe i walka z jego niebezpieczeństwami w przeszłości i chwili obecnej". Wykład ilustrowany będzie filmem naukowym długości 700 m. i licznemi przezroczami. Wstęp tylko dla kobiet. Początek o godz. 6.45 wieczór.

Delegaci Tow. Ochrona Lokatorów i Sublokatorów na Województwo lwowskie, oraz związków zawodowych i organizacji miasta Lwowa, uchwalili na posiedzeniu odbytem dnia 2. bm.: Protest przeciw projektowi rozbudowy o ile koszta tejże mają być pokryte kosztem lokatorów, ponieważ jakakolwiek podwyżka czynszów przekracza zdolność płatniczą lokatorów; wszczęcia akcji obronnej przeciw podwyżce czynszu, utworzyć komitet złożony z delegatów wszystkich związków zawodowych i organizacji miasta Lwowa; zwołać w tej sprawie wiec, celem zajęcia stanowiska wobec projektu rządowego.

W szkole męskiej im. Lenartowicza we Lwowie, ul. Weteranów, rozpoczyna się z dniem 15. bm. nauka gry na fortepianie, skrzypcach i nauka śpiewu w godz. od 11 do 18, nauki te prowadzą wybitni dyplomowani nauczyciele muzyki. Opłata miesięczna wynosi 10 zł. Z nauk tych korzystać może młodzież, oraz osoby starsze. Wpisy przyjmuje dyrektor szkoły p. Pańkow codziennie przedpołudniem najdalej do 10. bm.

Uzupełniający egzamin dojrzałości z języka łacińskiego (ew. z j. pol. i historji z nauką o Polsce współczesnej) według programu gimnazjum humanistycznego odbędzie się dnia 11. bm. o godz. 8 rano w państw. VI. gimn. im. St. Staszica (ul. Łyczakowska 37). Bliższe szczegóły w budynku gimnazjalnym.

Lwowski Związek Okr. Gier Sportowych przypomina, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę, 9. bm. o godz. 6.30 w lokalu A. Z. S. Lwów, ul. Marszałkowska l. 1. Nowy Uniw. (wejście od ul. Kościuszki l. 9, w podwórzu na lewo). Delegaci klubów, winni się zaopatrzyć w pisemne pełnomocnictwa z pieczątką klubu.

III. walne zgromadzenie Związku katol. mistrzów i mistrzyń krawieckich odbędzie się w niedzielę 10. bm. o godz. 10 przedpoł. w sali Stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej 7. we Lwowie. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału. Sprawozdanie rachunkowe za r. 1928. Udzielenie wydziałowi absolutorjum. Budżet: a) uchwalenie wysokości wkładek do wszystkich funduszów, b) uchwalenie wysokości świadczeń na rok 1929. Wybory: przewodniczącego i jego zastępcy, 12 członków i 6 zastępców wydziału oraz 3 członków komisji kontrolującej. Wnioski wydziału i członków. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych, uchwały będą prawomocne.

(—) **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległ wczoraj Henryk Fant, zamieszkały przy ul. Gazowej 18, który przechodząc przez jezdnię na ul. Słonecznej, pośliznął się, a upadając, złamał nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło go po zaopatrzeniu do domu.

—o—

Z kraju.

Jubileusze aktorskie. W dniach najbliższych na scenie łódzkiej odbędzie się uroczystość 45-lecia pracy artystycznej p. Marji Dąbrowskiej, jednej z najlepszych polskich artystek charakterystycznych. — Równocześnie teatry warszawskie przygotowują się do obchodu 25-lecia aktorstwa Józefa Węgrzyna, świetnego odtwórcy szeregu ról bohaterskich amanta sceny i ekranu.

W agencji poczt. - tel. Jurowce pow. Sanok zaprowadzono służbę telefoniczną w ogr. godzinach dziennych.

—o—

Wielki apetyt pomimo braku żołądka.

Berlin, w marcu.

W Tow. Lekarskiem w Kilonji demonstrowano przed paru dniami 2-ch ludzi, którym **wycięto zupełnie podczas operacji żołądki.** Obaj pacjenci czują się doskonale. Zdrowie ich szybko się poprawiło i to zupełnie gruntownie, tak, że **obaj mają wielki apetyt.** Zapomocą promieni Roentgena obserwowano na zebraniu proces trawienia u obydwóch pacjentów, pozbawionych żołądków. Z demonstracji tej wynikło, że uczucie głodu objawia się u **człowieka w okolicach żołądka,** a zależy także i od wielu innych okoliczności, jak np. braku odpowiedniej ilości płynów w organizmie, zmęczenia fizycznego, szybszego obiegu krwi itp.

—o—

Składki.

Dla A. F.: Kościelecka zł. 2.—, Z. Z. zł. 1.—.

Skarb w starej rękawicy.

ZLIKWIDOWANIE URZĄDZENIA OBŁĄKANEJ STARUSZKI. — DAR DLA ARMJI ZBAWIENIA. — WESOŁA ZABAWA WŁÓCZĘGI MIAŁA DLAŃ SMUTNE NASTĘPSTWA.

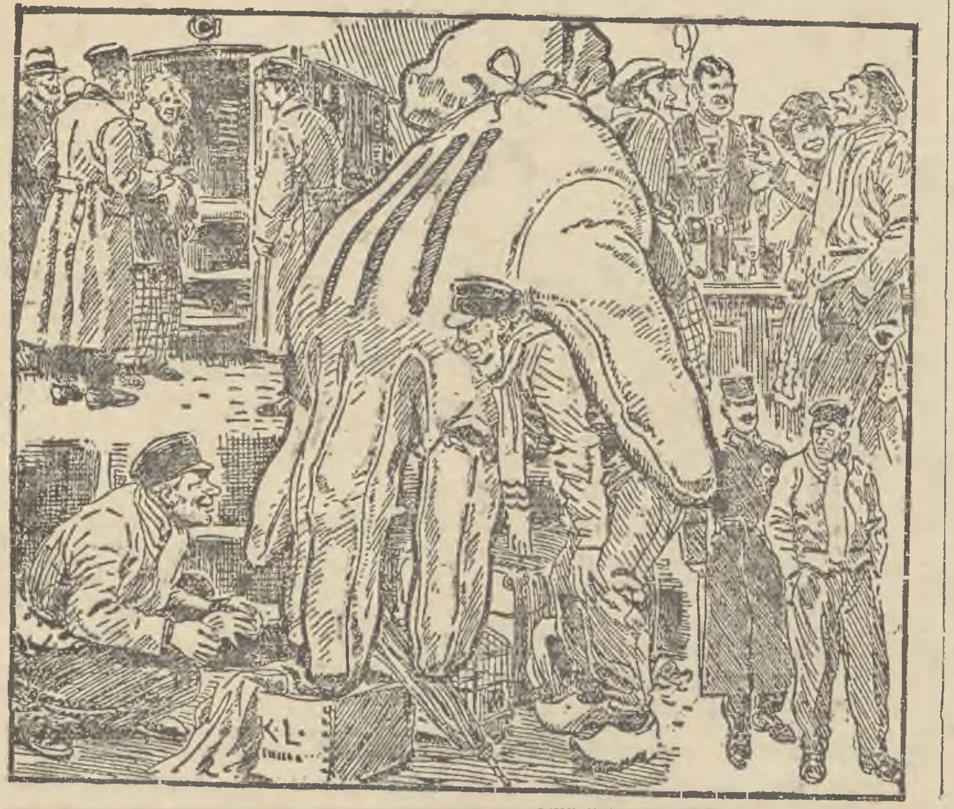
Rotterdam, w marcu.

(jp) Stara bajka o garnku z popiołem, ukrywającym złoto powtarza się od czasu do czasu z rozmaitemi warjacjami, jak gdyby dla nauki, że nigdy nie należy lekce ważyć drobiazgów a przezorność jest cnotą, która wielokrotnie się opłaca. Takiem nowoczesnem wydaniem znanej bajki była przygoda rodziny pewnej starej damy, znanej ze swego skąpstwa, która od szeregu lat mieszkała samotnie w Rotterdamie.

Była ona z pochodzenia Niemką, ale utrzymywała tylko luźne związki z rodziną w kraju ojczystym. Przed niejakim czasem p. Wayde, — tak się nazywała staruszka, — zaczęła zdradzać **zboczenia umysłowe**, które przejawiały się w dziwnych fantazjach. Sąsiedzi uważali za stosowne uwiadomić o tem rodzinę, w następstwie czego przybył do Rotterdamu kuzyn pani Wayde, aby zbadać na miejscu sprawę. Okazało się, że staruszka istotnie popadła w obłęd **a przywołany lekarz stwierdził, że choroba jest nieuleczalna, i że należy chorą umieścić w Zakładzie dla obłąkanych.**

Po przewiezieniu chorej do Zakładu, pełnomocnik rodziny postanowił za wspólnem porozumieniem, **zlikwidować jej mienie.** Spieniężył zatem całe urządzenie z wyjątkiem **starych gratów, znajdujących się na strychu.** Uważając, że są to przedmioty mało wartościowe, których sprzedażą nie warto się trudzić **darował je Armji Zbawienia.** Uprzątnięcie rupieci polecił zarząd obdarowanego towarzystwa dwom bezrobotnym, którzy żyli w ostatniej nędzy utrzymując się jedynie ze wsparcia Towarzystwa.

Nazajutrz pewne zdziwienie wywołało, że obaj **ci ludzie, wyczekujący zawsze pierwsi na rozdział bezpłatnej strawy, nie jawili się na stanowisku.** Gdy i następnych dni nie było ich powzięto podejrzenie. Przy pomocy policji udało się wyśledzić jednego z nich, w nocnej spelunce, gdzie zakrapiał się obficie, rzucając pieniądze garściami.



Zapytany o źródło tej nagłej fortuny włóczęga wykręcał się przez czas dłuższy, ale wreszcie, przyparty do muru, wyznał, że między rupieciami uprzątanemi ze strychu, znaleźli wraz z towarzyszem

grubo wypchaną rękawicę,

zawierającą guldeny srebrne. Tym niespodzianym nabytkiem podzielili się sumiennie po połowie z towarzyszem i według jego twierdzenia na obu przypadło **po 500 guldenów srebrnych.** Rzeczywiście niemal taką kwotę znaleziono w posiadaniu przytrzymanego włóczęgi i **oddano do dyspozycji rodziny p. Wayde.** Drugi z wspólników odkrycia tego skarbu urządził się dowcipniej, bo **znikł bez śladu,** a zanim policja go odszuka, już prawdopodobnie gotóweczka się rozpłynie, a od bezdomnego hołysza już nikt nie zdoła wyegzekwować pretensji.

Rycina nasza przedstawia kilka scen z tych niezwykłych wypadków a mianowicie moment odwiezienia p. Wayde do zakładu karetką pogotowia, znalezienie przez włóczęgów cennej rękawicy, wesołą libację w szyneczku i aresztowanie niefortunnego odkrywcy skarbu. Nad wszystkiem zaś góruje jako symbol kapryśnej fortuny, olbrzymia, wypchana guldenami rękawica.

Historja srogich zim w Rosji.

PRZED 400 LATY BYŁA ZIMA Z MROZAMI, TRWAJĄCEMI NIEMAL DO KOŃCA MAJA.

Moskwa, w marcu.

(e) Znany meteorolog rosyjski, Swjatskij, zamieścił na łamach leningradzkiej „Krasnej Gazety“ niezmiernie **ciekawy artykuł o ostrych zimach,** jakie miały miejsce w Europie północno-wschodniej **w ciągu ostatnich 50 lat.**

Według Swjatskiego stwierdził profesor Wojejkow na podstawie materjałów, odnoszących się do zmian klimatycznych Rosji, że za ostrą zimę uważać należy w Leningradzie taką, podczas której przeciętna temperatura wynosi w ciągu 12 idących za sobą dni **conajmniej**

20 stopni (Celsjusza).

Takich zim było w Europie północno-wschodniej w czasie od roku 1750 do roku 1890 **ogółem 19.** Największe mrozy zanotowano przytem w latach **1861, 1862, 1868, 1878 i 1883.** Stosunkowo ostra zima panowała w Europie również

w roku 1893,

od tego jednak czasu temperatura w zimie nigdy nie spadła poniżej poziomu normalnego. W roku 1916 i 1917 w niektórych okolicach panowały prawdziwie silne mrozy, ale takich mroźnych dni było wtedy stosunkowo mało (około dziesięciu).

Bardzo ostrą zimę przeżyła Rosja **w roku 1809,** kiedy to wojsko rosyjskie przeszło **przez zamarznięty Bałtyk z Finlandji do Stokholmu.** A w roku 1740 panowały w Rosji takie mrozy, że na rozkaz kapryśnej Anny Joanowny wybudowano na Newie

pałac lodowy,

który przez dłuższy czas znakomicie się trzymał. Ale też w roku tym trzaskające mrozy trwały w Rosji **bez przerwy 90 dni.**

Swe badania prowadzi Swajtskij na podstawie starych kronik, pochodzących z XII.—XVIII. stulecia. Najdokładniejsze dane zawarte są w kronikach z XV. wieku. Swjatskij stwierdził między innemi, że w roku 1524 mrozy trwały

do 25 maja,

a śniegu w roku tym napadało tyle, że jeszcze na początku czerwca w niektórych okolicach pola pokryte były białym całunem. Bydło na pastwiska można było w roku 1524 wyprowadzić dopiero **w pierwszych dniach miesiąca lipca.** Również w lipcu rozpocząć dopiero mogli chłopi prace „wiosenne“ w polu.

Z kronik skandynawskich dowiedział się Swjatskij, że w roku 1573 można było chodzić ze Szwecji do Rewla przez **zamarznięte morze jeszcze w maju.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po powaźnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężka kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 5. marca

Gazy wsch. 23.50, 23, Tesp. 24.30, 24.75, Dolarówka 97.75, 98, Inwest. 114.25, 114.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 5. marca

Na Giełdzie transakcje w życie i owsie po cenach przewyższających ostatnie notowania, jęczmień przemiałowy i otręby żytnie spadły w cenie, natomiast mąka oraz otręby pszenne zwyżkują w cenie. Pszenica poszukiwana przy braku podaży.

Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie silne.

Lwów 6. marca.

Na giełdzie zbożowej zainteresowanie dla pszenicy i otrębów pszennych. Tendencja naogół utrzymana.

Żyto małop. loco stacja załadowania od 34.— do 34.50, Jęczmień małop. przemiał. stacja załad. od 30.50 do 31.50, Owies małop. st. załad od 32.— do 33.—, Otręby żytnie st. załad. od 23.— do 23.50, Otręby pszenne st. załad. od 26.25 do 26.75, Pszenica kraj. dw. loco wagon Lwów —.—, Żyto małop. loco wagon Lwów od 36.50 do 37.—, Jęczmień małop. przem. loco wagon Lwów od 32.75 do 33.75, Mąka pszenna 65 proc. loco wagon Lwów od 74.— do 75.—, Mąka żytnia 70 prc. loco wag Lwów od 53.— do 54.—, Otręby pszenne od 26.75 do 27.25, Otręby żytnie od 23.50 do 24.—.

Inne kursa niezmienione.

Z życia prowincji.

Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta).

Śniatyn, w marcu.

Akcja pomocy dla biednych narażonych z powodu niebywale ostrej zimy na wielki niedostatek głównie z powodu braku opału, zainicjowana przez p. Wojewodę, a przeprowadzona przez Starostwo i Magistrat, dała bardzo dobre wyniki. 1000 q węgla sprowadzono i częścią rozdano bezpłatnie, częścią zaś rozsprzedano po cenie niższej od ceny rynkowej. Zarówno rozdział jak i rozsprzedaż węgla odbywały się pod dozorem specjalnego Komitetu złożonego z przedstawicieli wszystkich narodowości pod przewodnictwem Starosty dr. Golczewskiego. W dniach najcięższych mrozów czynne były trzy herbaciarnie założone przez wspomniany komitet, a administrowane przez trzy miejscowe ochronki. Herbaciarnie te wykazały znaczną frekwencję i spełniły w zupełności swoje zadanie.

Budżet miasta uchwalony został na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 27. lutego br. i opiewa w tym roku łącznie z budżetem nadzwyczajnym w dochodach i wydatkach na około 740.000 zł. Budżetem tym objęte są znaczne inwestycje, jak budowa hali targowej i dwóch szkół.

Budżet powiatowego związku komunalnego uchwaliła Rada przyboczna tego związku dnia 2. bm. w brzmieniu preliminarza przedstawionego przez starostę dr. Golczewskiego.

Komitet obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego odbył już swoje pierwsze posiedzenie i wyłonił ze siebie komitet ściślejszy, który ułożył już w ogólnych zarysach program uroczystości. Po nabożeństwach, które odbędą się we wszystkich świątyniach Związek Strzelecki w łączności z Czytelnią mieszczańską urządza w sali Czytelni mieszczańskiej poranek, na którym zostanie odegrana 1-aktowa sztuka pt. „Cud listopadowy“, zaś wieczorem odbędzie się staraniem komitetu uroczysta akademja w sali „Sokoła“.

Ratunkowy komitet na wypadek powodzi powołany do życia przez starostę dr. Golczewskiego przygotował już plan organizacyjny pomocy w razie wylewu Czeremoszu lub Prutu zabezpieczając skuteczny ratunek dla ludzi mieszkających w bliskości tych rzek i dla ich mienia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 6. marca. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 112 3/4. 5 proc. pożyczka dolarowa 93 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 59, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgja 123.48, Holandja 356.38. Londyn 43.17. Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.35, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.99, Włochy 46.59.

Warszawa 6. marca. (Tel. G. P.) Bank Polski 177, Bank Zw. Sp. Zarob. 85, Łazy 8, Lilpop 36 i ćwierć, Modrzejów 28 3/4, Ostrowiec AB 105.104, Rudzki 41, Starachowice 30 i pół, Zawiercie 13, Haberbusch 232.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 6. marca. (Tel. G. P.) Siersza gór. 122, Chybie 59.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 6. marca. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 3/4, Londyn 25.23, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.23, Hiszpanja 78.50, Holandja 208.27 i pół, Berlin 123.36, Wiedeń 73.08, Sztokholm 138.90, Oslo 138.67 i pół, Kopenhaga 138.65, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.40, Warszawa 58.35 Budapeszt 90.65 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.73 i pół, Konstantynopol 2.55 i pół, Bukareszt 3.09. Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 6. marca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.49, Belgrad 12.46 3/4, Berlin 168.60, Bruksela 98.60, Budapeszt 123.86. Bukareszt 4.21 5/8, Kopenhaga 189.35. Londyn 34.47 i pół, Madryt 107.90, Medjolan 37.21 i pół, Nowy Jork 710.25, Oslo 189.40 Paryż 27.73 i pół, Praga 21.02 3/8, Sofja 5.11.5, Sztokholm 189.70, Warszawa 79.90 Zurych 136.59 i pół, Amerykańskie 707.80 Niemieckie 168.45, Francuskie 27.76, Włoskie 37.15, Polskie 79.97, Czeskie 21 i ćw. Szwajcarskie 136.24, Angielskie 34.41, Bankverein 24.75, Bodenkredit 109, Kreditanstalt 58 3/4, Anglobank 26.20, Kompas 15.40. Laenderbank 32.10, Merkury 21.85 Kolej półn. 11.62, Živnosteńska 139.50. Austr. Kol. państw. 44.40, Kolej południ. 11.51, Alpiny 40.80, Berg u. Hutten 952. Krupp 11.50, Prager Eisen 500, Rima 122. Siersza 10, Zieleniewski 116 i pół, Fanto 5.80, Karpaty 10.49, Galicja 49.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 6. marca. (Tel. G. P.) N. Jork 485.21, Holandja 12.11 i ćwierć, Francja 124.24, Belgja 34.95 7/8, Włochy 92.66, Niemcy 20.45, Szwajcarja 25.23, Hiszpanja 32.08, Danja 18.20 i ćwierć, Szwecja 18.16 7/8, Norwegja 18.19 7/8, Helsingfors 192.90, Praga 163.81, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.28.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 6. marca. (Tel. G. P.) Londyn 124.24, N. Jork 25.60 i pół, Belgja 355 i ćw. Hiszpanja 387 i ćwierć, Włochy 134, Szwajcarja 492 i pół, Danja 682 i pół, Holandja 1025 i ćwierć, Norwegja 682 3/4, Szwecja 683 3/4, Praga 76, Rumunja 15 i ćwierć, Niemcy 607 i pół, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 6. marca.

Tendencja chwiejna. Kursa otrzymane. Obrót średni.

AKCJE: Gazy Wsch. 23—24, Chodorów 202—203, Dolarówka 97.00—98.50. Pespy 24.50—25.50.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.20—171.50, funty szterlingi 43.40—43.60, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00 20 franków 33.20.00—33.60.00 20 marek 41.20—41.60, 10 rubli 46.50—46.80.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.67.50, 5 kor. austr. 3.45.00—3,50,00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.90, kopiejki za rubel 1.40—1.45.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 7. marca 1929.

Warszawa (1385) 17.55 Koncert muzyki współczesnej. W programie: Debussy, Honegger, i innych. 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. W programie utwory E. Griega. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (314) 19.10 Lekcja angielskiego 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.15 Kompozycje na dwa fortepiany. W programie: Chopin, Schuman i Stronko, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (336) 17.30 Wieczór autorski Akad. Związku Lit. Art. „Prometidjon", 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.30 Koncert muzyki czeskiej.

Katowice (416) 17.55 Transm. koncertu pop. z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (455) 16.35 Audycja dla dzieci, 17.25 Muzyka z płyt gramof. 20.10 Koncert chóru Słowiańskiego pod dyr. T. Matwiejca.

Praga (343) 19.05 Lekki koncert radjoorkiestry, 21.00 Koncert pod dyr. Jeremiasza. Solista Popow (wiolончz.).

Lipsk (361) 20.15 „Gruboskórni", opera w 1 akcie Dvoraka.

Sztuttgart (374) 20.00 Koncert zespołu muzyki kameralnej Sztutgarckiej orkiestry filharmonicznej.

Tuluza (382) 20.30 Fragmenty z oper komicznych następnie muzyka symfoniczna, 21.30 Tanga argentyńskie.

Frankfurt (421) 19.30 Koncert muzyki popularnej, 20.45 „Candida", misterjum w 3 aktach Bernarda Shawa.

Rzym (443) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny, 20.45 Koncert kameralny Kwartetu Rzymskiego.

Langenberg (462) 20.00 Caruso, nieśmiertelny śpiewak (płyty gramof.).

Berlin (475) 20.00 „Das Himmelskleid", legenda muzyczna Wolfa-Ferrariego.

Bruksela (511) 20.15 Fragmenty z op. „Córka pułku" Donizettiego.

Wiedeń (519) 20.05 „Domek trzech dziewcząt", operetka w 3 aktach Schuberta.

*

Piątek 8. marca 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Kraków (314) 20.00 Transmisja hejnału z Weży Marjackiej, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (336) 17.55 Pieśni Polskie w wykonaniu p. M. Gąsiorowskiej, 18.25 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu p. T. Tułasiewicza, 20.15 Transmisja koncertu z Filhar. Warsz.

Katowice (416) **Wilno** (455) 20.00 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wrocław (321) 20.15 Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji śląskiej.

Praga (343) 19.25 Muzyka kameralna. W programie: Beethoven i Dvorak, 19.05 Piosenk popularne.

Lipsk (361) 20.00 Koncerty fortepianowe: Głazunowa f-moll i Czajkowskiego b-moll. 21.15 Radjokabaret.

Tuluza (382) 20.30 Muzyka operowa, 21.20 Pieśni argentyńskie i hiszpańskie. Następnie jazz-band.

Rzym (443) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny, 20.45 „Dzwony kornewilskie", operetka w 3 aktach Planquette'a

Langenberg (462) 17.45 Lekki koncert radjoorkiestry, 20.00 Koncert wieczorny.

Wiedeń (519) 17.20 Recital śpiewaczy Aleksandry Krajew, artystki Opery w Sofji. W programie: Rachmaninow. Czajkowski, Rubinstein i Todorow. 17.50 Sonata b-dur Mozarta. A. Haldenwang (skrzypce) i Stella Wang (fort.) 19.30 Transmisja koncertu Willego Burmestra z sali Konzerthausu. W programie: Czajkowski, Beethoven i in.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

GOTÓWKĄ płacę za używane meble, antyki, dywany, fortepiany, pianina itp., jakoteż kompletne urządzenia mieszkań. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: firma Markiewicz, Rynek 42, sklep korzenny. 2063-5

PIANINO nowe, piękne, koncertowe, ton wielki, głęboki za gotówkę, sprzedam tanio. Kopernika 26, Skleniarski. 2056-4

W MOSTACH WIELKICH sprzedam dom murowany, kryty blachą, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój — nadający się na sklep. W miejscu Sąd, Wojewódzka szkoła Policji P. Okolica zdrowa, lasy szpilkowe, rzeka. — Zgłoszenia: Piątkowa, Żółkiew, ul. Srebrna. Komunikacja dogodna. 2032-2

FORTEPIAN wiedeński z płytą metalową, ton silny, przyjemny, w znakomitym stanie za 2.000 zł. sprzedam. Hanak Piłsudskiego 21. I. p. 1919-5

PIANINO bardzo dobre z powodu nagłego wyjazdu natychmiast sprzedam za 1.300 zł. Ul. Dąbrowskiego 4, I. p. tylko od 4—5. 2080

KLOCE bukowe, doborowe od 40 cm. średnicy i 3 m. długości razem 511 sztuk 361 m. kub. do sprzedania loco las. Informacji udziela adwokat Dr. Juljusz Fell, Podhajce. 2082

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ praktykantki do zakładu dentystycznego. Zgłoszenia między 1—3. Friedman, Brajerowska 11. 2052-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1970-3

ZEGARMISTRZA, dzielnego fachowca potrzeba w Rzeszowie, gdzie jest odpowiedni lokal zaraz wolny. Informuje: „Orbis" — Rzeszów. 2086

Humor.



ZAWSZE FACHOWIEC.
Kelner w roli uwodziciela.

DO ODDZIAŁU sztucznych kwiatów przyjmę zdolną panienkę. Schaff, Lwów, Trybunalska 16. 2016

CHŁOPIEC do roznoszenia gazet, lat 15—16, zaraz potrzebny. Zgłoszenia do Tow. „Ruch", Zielona 6, II. p. od 9—12. 2062-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

PRZYJMĘ obowiązek dozorczyni willi lub malej kamienicy. Zgłoszenia „Kobieta", plac Bernardyński 11, Jarymowicz. 2055-2

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów plac Akademicki 3, Telefon 13—61 poleca pielęgniarkę Niemkę szkoloną, pielęgniarki Polki, bony, wychowawczynie, nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, gospodynie, klucznice ogrodników, kucharzy, ekonomów, rządców, leśniczych, szoferów, biuralistów (stki), buchalterów (ki). 2047-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z częściowem utrzymaniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Spokojny urzędnik". 2038-2

SAMOCHODY garażuje jedyny kryty garaż „Pałac Sportowy", Zielona 59. Tel. 305. 1923-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok, na nazwisko: Józef Michenka, 1889 Sanok. 2070

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Stanisławów. — Jarosław, Józef Hawryłów. 2069-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Franciszek Pirog, ur. 1887, zamieszkały w Borysławiu. 2072-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi legitymację studenta Wyższej Szkoły handlu zagranicznego I. K. Jan Kopietz. 2074

JAN TEOFIL KULIŃSKI, urodz. 1900, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mob. wydaną przez 6. B. San. 1977-2

WOROSZ JAN, 1901, Swilcza unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany przez PKU. Rzeszów. 2087

KWOLEK MICHAŁ, urodzony Kraczkowa 1904, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Drohobycz. 2086

DO generalnego Zastępstwa na Polskę (dział maszyn przemysłowych i motorów) poszukuje się wspólnika z kapitałem. Zgłoszenia pod „Motor" do Administracji. 2081

PRACOWNIA trykotarska Legjonów 3, wykonuje i przerabia do 2 dni garsonki, pulowery, żakiety; podrabia pończochy i łapie oczka. 2089

JESTEŚ CHORY? Na żołądek? Płuca? Nerwy? Wątrobę? Nerki? Pęcherz? Bledniçę, cukrzycę? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapnienie żył? Upławy? Hemoroidy? Chroniczną obstrukcję? Biegunkę? Zimnicę? Puchlinę? Astmę? Skrofle? Zatrzymanie regularności? Rzeżączkę? Grypę? Zażądaj natychmiast nadesłania broszury: „Zioła lecznicze". Tysiące cudownie uleczonych. Adres: Apteka Liszki. 2088

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.
Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.